KOMUNIKAT KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU SARP



NR 1 VII 1953

KOMUNIKAT KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU S A R P



NR 1 VII 1953

TREŚĆ KOMUNIKATU:

*

Od Redakcji:

Niniejszy numer "Komunikatu" otrzymają koledzy z pewnym opóźnieniem, wynikłym głównie z przyczyn technicznych.

Treść poprzedniego naszego numeru była związana z problemami Walnego Zjazdu SARP w Krakowie. Obecny jest poświęcony I-szej Krajowej Naradzie Architektów oraz porusza marginesowo inne aktualne zagadnienia.

Wydano staraniem Sekcji Prasowej Krakowskiego Oddziału SARP. Numer opracowali: W. Bryzek i T. Rembiesa. Rysunek okładki: Z. Mikołajewski.-

"Właściwa dla twórcy socjalistycznej architektury postawa ideowa powinna wyrażać się w najwyższej dbałości o zabezpieczenie materialnych i duchowych potrzeb narodu. Źródłem ideowości jest czerpanie natchnienia z nowego życia i wielostronnej twórczości narodu, z jego przodujących nurtów w przeszłości i porywających perspektyw.

Ideowość łączy się z konkretną znajomością praw rządzących rozwojem społeczeństwa, pozwalającą na uchwycenie typowych przodujących zjawisk tego rozwoju i odbicia ich w obrazie artystycznym.

Wyrazem ideowości jest walka o najbardziej racjonalne wykorzystanie środków inwestycyjnych, walka o najwyższą wydajność ekonomiczno-użytkową budownictwa - a jednocześnie walka o uczynienie z naszej architektury pomnika wielkości naszych czasów, pełnowartościowego dzieła artystycznego, służącego socjalistycznemu wychowaniu wszystkich ludzi pracy".

/Fragment rezolucji I Krajowej Narady Archit./

I

I-sza KRAJOWA NARADA ARCHITEKTURY 11 - 15 - IV - 53.

1. Kronika

W dniu 11.IV. spotkało się w Warszawie ok. 340 architektów przybyłych na Naradę z terenu całej Polski, oraz z krajów demokracji ludowych. Najliczniejsza, prócz Warszawy, delegacja krakowska liczyła 60 kolegów.

Przed południem nastąpiło zakwaterowanie w Domu Poselskim, oraz indywidualne zwiedzanie Wastawy Architektury w "Zachęcie".

Po południu wyruszono 7 autokarami na wycieczkę po Warszawie. Trasa wiodła od Parku Kultury i Wypoczynku, obok Praku Ujazdow-

skiego, Powiślem do Cytadeli, przez Żoliborz, Bielany, Lasek Bielański i Szkarpę wiślaną, kolonię W.S.M. na Żoliborzu, Stare Miasto, Mokotów, Cmentarz Żołnierzy Radzieckich, dzielnicę Przemysłową na Woli, Młynów, Muranów, Trasę W-Z, Pragę i Żerań, W sumie-82 km. interesującego, chociaż pobieżnego zwiedzenia miasta. Na zakończenie dnia, wnętrza sejmowe.

Obrady rozpoczęto 12.IV. o godz. 10.00 w Pałacu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu. Otwarcia narady dokonał prezes kol. Wierzbicki i powołał robocze Prezydium (z Krakowa prof. Gałęzowskiego i kol. Ptaszyckiego, nieobecnego z powodu choroby). Na obrady przybyli m.in.:sekretarze K.C.PZPR - wiceprezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz i Edward Ochab, wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrychowski, minister Budownictwa Miast i Osiedli - Roman Piotrowski, przew. Prezydium Stoł. Rady Narodowej Jerzy Albrecht, przew. Komitetu dla spraw Architektury i Urbanistyki - Zygmunt Skibniewski.

W imieniu Rządu przemówił Stefan Jędrychowski. Następnie przemawiali delegaci krajów demokracji ludowych.

Kol. Minorski odczytał referat p.t. "Architektura polska w dobie obecnej i odpowiedzialność architektów za jej dalszy rozwój".

Po przerwie obiadowej kol. Sigalin wygłosił referat na temat odbudowy Warszawy i zadań drugiej części Planu 6-letniego.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad dokonano wyboru komisji wniosków i rezolucji (z Krakowa kol. Nehring).

13.IV. przed południem uczestnicy Narady wysłuchali referatu kol. Kotarbińskiego na temat projektów eksponowanych na wystawie. Po południu rozpoczęła się dyskusja.

Dyskusja trwała również przez cały następny dzień. W czasie przerwy południowej dn. 14.IV. delegaci, oprowadzani przez radzieckich kolegów, zwiedzali budowę Pałacu Kultury i Nauki.

W ostatnim dniu obrad (15.IV) dyskusja zakończona podsumowaniem kol.Skibniewskiego trwała do przerwy obiadowej. Po południu kol. Nehring odczytał rezolucję, proponowaną przez Komisję. Obecni uchwalili ją jednogłośnie.

Po zamknięciu Narady Zarząd Główny S.A.R.P. zaprosił delegatów na lampkę wina. W godzinach wieczornych ok. 100 delegatów podejmowanych było przez Premiera Bolesława Bieruta.

*

*

Na zlecenie Komisarza Narady przyjazdem, wyjazdem, zakwaterowaniem i wyżywieniem delegatów zajął się "Orbis". Zamieszkaliśmy w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej. Posiłki wydawała stołówka Domu Poselskiego. Do gmachu Prezydium Rady Ministrów i z powrotem przewożono delegatów autobusami.

W czasie obrad można było zaopatrzyć się w literaturę fachową w stoisku Domu Książki. Stoły z książkami były bez przerwy otoczone przez kolegów, chcących nabyć te podręczniki fachowe, które są już białymi krukami.

Na tym tle wydaje się wskazane wznowienie przez nasze instytucje wydawnicze druku szeregu dzieł z zakresu architektury.

Obok stoiska z książkami funkcjonował kiosk z czasopismami. Dobrze zaopatrzony bufet dopełnił dział obsługi obradujących. Dwa mikrofony i sieć głośników na sali obrad i w sąsiednich apartamentach umożliwiały wygodne słuchanie przemówień. Prasa i radio reprezentowane na Naradzie bardzo licznie otrzymywały codziennie maszynopisy przemówień odtwarzane natychmiast ze stenogramów. Narada była filmowana we fragmentach, codziennie obecni fotoreporterzy dokonywali zdjęć fotograficznych. Dzienniki warszawskie zamieszczały obszerne streszczenia z Narady, radio bieżąco informowało o jej przebiegu.

Sposób prowadzenia samej Narady nasuwa pewne wątpliwości. Plenarne obrady zmniejszyły liczbę przemawiających, tematycznie dyskusja była zbyt rozstrzelona, mała dyscyplina w ograniczeniu wypowiedzi w czasie.

*

Kilka zdań o wystawie:
Okres zwiedzania (godz. 11,30 - 21,00) był szczególnie niewygodny dla kolegów przyjeżdżających z innych miast, którzy w godzinach popołudniowych mają zazwyczaj konferencje, K.O.P.I. itp.

Małe zapytanie: czy głowica koryncka wzgl. jońska są naprawdę jedynymi symbolami architektury? Przecież tyle jest innych doskonałych, bardziej polskich form, które mogą być użyte jako główny motyw afisza. Afisz był stanowczo nudny,

stereotypowy, nieprzyjemny w kolorach, w sumie mało atrakcyjny.

W barwnie wydanym katalogu obszerny dział krytyczno-informacyjny z licznymi fotografiami zakładów gastronomicznych i domów handlowych "Delikatesy" obejmuje 16 stron, w stosunku do 48 str. części poświęconej wystawie. Czy na Wystawie brak eksponatów godnych reprodukcji? Bo system zwrotu kosztów własnych przez "sprzedanie" części katalogu na reklamy jest chyba w naszym społeczeństwie niewłaściwy. Zbyt przypomina "Forum".

2. Dyskusja na I KNA

Całość obrad I Krajowej Narady Architektów znalazła szerokie omówienie w lipcowym numerze "Architektury", który ukazał się w chwili oddawania niniejszego komunikatu do druku.

Z uwagi na to wycofaliśmy z numeru streszczenia wypowiedzi większości delegatów. Pragnąc jednak uzupełnić materiał już opublikowany, pozwolimy sobie przytoczyć kilka spośród przemówień kolegów Oddziału Krakowskiego oraz niektóre bardziej charakterystyczne z pozostałych, w mniejszym lub większym skrócie.

Kol. Ciechanowski

Chcę podać krótką charakterystykę środowiska krakowskiego; resztę uzupełnią i dopowiedzą wypowiedzi naszych kolegów w dyskusji.

Mówi się o małych zniszczeniach na ziemi krakowskiej. Rzeczywiście, to szczęście, które w porównaniu z innymi ośrodkami, zwłaszcza Warszawą, oszczędziło nasz region, w szczególny sposób potęguje odpowiedzialność pracy architekta na tym terenie.

Obok stanu, który zastaliśmy, wyrosła olbrzymia dynamika rozwojowa uprzemysłowienia dla całych połaci województwa, z realizacją Nowej Huty i deglomeracją przemysłu śląskiego zagłębia na czele.

Ta rewolucja przemysłowa wkracza w tereny wyjątkowo uprzywilejowane pod względem wysokich wartości krajobrazu z całą ich kumulacją wartości zabytkowych - i to nie tylko czołowych - rzędu Wawelu i jego otoczenia.

Obecnie czeka nasz teren ogromny program inwestycyjny przyszłej pięciolatki z dalszym rozrostem przemysłu i z całym problemem zagospodarowania wód, bezpośrednio dotykającym krajobrazu, który nie może być rozwiązywany bez udziału architektów.

Poza więc trudnościami z jakimi borykają się koledzy wszędzie, i o których była mowa w referatach, trudnościami, które moglibyśmy już nazwać niestety normalnymi, a które wynikają z płynności programów gospodarczych i błędów lokalizacji, poszukiwania nowej formy, oraz z warunków pracy i bytu, rozpina

się ze względu na wspomniane elementy charakteryzujące środowisko cały wachlarz nowych trudności: Realizacja wśród stanu niezniszczonej zabudowy, która nie może dać pełnych efektów urbanistycznych bez ofiar ekonomicznych. Nie zazdrościmy kolegom warszawskim 15 milionów kubików gruzu do wywiezienia, ale z zazdrością słuchamy o 25% izb zastępczych dla realizacji urbanistycznych. Jeżeli kolega Sigalin stwierdza, że nie zarysowują się jeszcze założenia nie wykończonego śródmieścia i sylwety Warszawy, to jest to chyba na tym gigantycznym placu budowy naturalne i mniej dotkliwe społecznie niż nie wykończone, fragmentaryczne realizacje w małych miastach, nie dające pojęcia o ich zamierzonym końcowym efekcie, a tym samym nie mogące oddziałać na społeczeństwo ani propagandowo ani wychowawczo. Urbaniści warszawscy zdobyli już swoje społeczeństwo takimi realizacjami jak: trasa W-Z, czy MDM, a przecież każde społeczeństwo: Chrzanowa i Nowej Huty czy Oświęcimia, musi być również zdobyte dla spraw urbanistyki socjalistycznej.

Przy rozproszeniu istniejącej zabudowy w naszych miasteczkach nie da się realizować całości urbanistycznych bez wyburzeń.

Trudności wynikające z powstających napięć kolizyjnych, pomiędzy uprzemysłowieniem a ochroną krajobrazu, krajobrazu, który sam przez się jest bogactwem naturalnym nadającym się do "idealnej eksploatacji" dla regeneracji sił fizycznych i umysłowych, a tymczasem jednocześnie kryje w swym wnętrzu bogactwa zasobów podziemnych czy potencjału energetycznego.

Trudności wynikające z ewolucji ośrodka zabytkowego w rozrastający się organizm miejsko-przemysłowy aktualne są na naszym terenie w każdym niemal osiedlu.

Dla rozwiązywania tych zadań - dysponuje środowisko dużym zastępem architektów, grupą ilościowo największą po Warszawie grupą charakteryzującą się od dawna znacznie przeważającym odsetkiem architektów młodych, która ma oparcie i zapewniony dopływ z uczelni. Krakowski Wydział Architektury wypuszcza rocznie około 100 architektów, którzy nasyciwszy potrzeby miejscowe docierają obecnie do wszystkich ośrodków Polski, a między innymi stanowią główną obsadę właśnie Miastoprojektu Śląskiego, o którym mówił przedstawiciel Stalinogrodu. Ta duża grupa architektów - i to jest charakterystyczne dla naszego środowiska - obsługuje tereny o wiele przekraczające województwo; w za-

kresie urbanistyki i architektury, przemysłu górniczego i naftowego całą Polskę, a szczególnie całe południe od Sanoka do Wałbrzychu; w zakresie projektów przemysłowych trzy województwa i eksport (łącznie do 3 milionów m^3 rocznie); w zakresie zabudowy miast: wojew.krakowskie, rzeszowskie, opolskie, obejmując całość zagadnień od założeń poprzez plany wstępne i ogólne do planów szczegółowych; w zakresie planowania regionalnego - tereny sąsiadujące; w zakresie budownictwa wiejskiego i miasteczkowego promieniuje na woj. sąsiednie kieleckie i rzeszowskie; w zakresie służby zdrowia południowe tereny Polski, częściowo inne województwa. W zakresie budownictwa mieszkaniowego i ogólnego przerabia się około 2 miliony m^3 rocznie dla Nowej Huty i tyleż samo dla wszystkich innych miast województwa. Chcę podkreślić, że nie tylko opracowanie projektów dla Nowej Huty jest głównym zadaniem środowiska, jak możnaby wnioskować z bardzo zresztą pobieżnej charakterystyki naszych zadań podanej w referacie wstępnym.

Chcę jeszcze podkreślić coraz silniejsze włączanie się architektów w projekty inżynierskie szczególnie na platformie budownictwa komunalnego i transportu jak np. współudział w projektach zapór wodnych, obiektów budowlanych, założeń wodociągowych, mostów drogowych i kolejowych itp. W referacie swym kolega Minorski zarzuca architektom zbyt małe zainteresowanie zagadnieniami architektury przemysłowej. Nie chcę powiedzieć, że architekci krakowscy są na tropie nowego stylu polskiego budownictwa przemysłowego, o którym mówił kolega Kotarbiński, ale podkreślę duży odcinek pracy i sumienny wysiłek jaki włożyli w pogłębienie i postęp projektowania przemysłowego na terenie Krakowa.

W Krakowie są pełne warunki dla ugruntowania silnego ośrodka wiedzy i doświadczenia architektonicznego, któryby swą siłą i wszechstronnością w oparciu o uczelnię mógł i w przyszłości promieniować na tereny sąsiednie.

Jednakże musimy stwierdzić, że nie było w naszym środowisku poczucia odpowiedzialności ogółu architektów za całokształt zadań architektonicznych własnego terenu. Może właśnie ta wielorakość tematyki, może ta wielostronność kierunków działania utrudniały wyrobienie poczucia zbiorowej odpowiedzialności, może przybycie zaawansowanych już projektów Nowej Huty z zewnątrz i późniejsza izolacja opracowań - spowodowało to słusznie zresztą zarzucone przez kol. Minorskiego "niewżycie się" ogółu archi-

tektów krakowskich w problematykę Nowej Huty. Środowisko krakowskie kultywowało od lat poczucie wartości form regionalnych w zrozumieniu ich przydatności jako tworzywa dla nowej współczesnej architektury narodowej. Teraz dopiero, po włączeniu się w projektowanie wychowanków krakowskiego Wydziału Architektury może ono wydać owoce w realizacjach. Samorzutnie podjęte są prace nad zagospodarowaniem Jury krakowsko-częstochowskiej pod kątem godzenia potrzeb gospodarczych z koniecznościami ochrony wartości naturalnych. Stworzono z wielkiego placu budowy Nowej Huty nie tylko wymienioną przez kol. Minorskiego szkołę programowania urbanistycznego, ale także szkołę koordynacji realizacyjnej. Poczucie odpowiedzialności za całość zadań architektonicznych środowiska zaczynamy dopiero rozwijać. Jest to jednym z głównych zadań, jakie postawił sobie za cel obecny Zarząd Oddziału SARP.

Nasz Zarząd włączył się od dwu lat,(często wyprzedzając niektóre pociągnięcia) do wielkiej przemiany organizacyjnej naszego Stowarzyszenia.

Dużym wysiłkiem zaczynamy organizować współpracę pomiędzy Biurami Projektowymi, szkolenie ideologiczno-fachowe, zdyscyplinowanie i pogłębienie oceny projektów, krytyki prac realizowanych, niestety tak niewielu wobec notorycznego ich niewykańczania.

Ta mobilizacja krakowskiego SARP-u była może spóźniona, jak zresztą opóźnione było włączenie naszych architektów do twórczości dotyczącej najważniejszych dzieł na naszym terenie. Przecież cała urbanistyka i architektura ZOR, projekty wielu obiektów, a nawet początki Nowej Huty były importem z Warszawy - a później kierunki twórczości były modelowane przez krytyków warszawskich.

Z charakteru eksperymentalnego prac dla Nowej Huty wynikają i błędy popełnione w tej pracy i stała korekta tych błędów: widoczna w projekcie ewolucja planu miasta (np. w kierunku wzbogacenia akcentów wysokościowych), ewolucja form architektonicznych.

Popełnialiśmy i ciągle jeszcze popełniamy błędy w zakresie lokalizacji i w zakresie rozwiązań urbanistycznych, szczególnie na terenie Wielkiego Krakowa.

Napewno mamy poważne braki w systemie i metodach oceny projektów. W tej dziedzinie ponawiamy postulat wymiany doświad-

czeń komisji ocen zarówno przez udział warszawskich kolegów w naszych komisjach jak i odwrotnie.

Prawdopodobnie lepsi jesteśmy - jak zresztą i koledzy innych ośrodków - w rekonstrukcjach zabytkowych, czy w projektach obiektów o zdecydowanym wyrazie lokalnym, niż w osiągnięciach na polu znalezienia nowej formy narodowej dla nowej treści.

Nie jestem przygotowany do przeprowadzenia szczegółowej analizy w taki sposób jak to zrobił kolega Sigalin w stosunku do środowiska warszawskiego. Sądzę, że skrupulatnie przestudiowana na wynikach pracy naszego środowiska od r. 1945 - a choćby tylko na ewolucji opracowań dla Nowej Huty - linia rozwoju wykazałaby stałe podnoszenie się.

Wszechstronne doszkolenie naszych architektów, skoordynowanie prac Biur Projektów, pogłębienie i usystematyzowanie krytyki, a przede wszystkim przejęcie ogółu architektów środowiska tym poczuciem odpowiedzialności za całość postępu architektury własnego terenu - zapewni dalsze podnoszenie się tej linii.

Kol. Jasieński

Z równoczesnego wykonywania wielu budynków o jednakowym programie wynika samorzutnie dążenie do typowości.

Ze zrozumiałych powodów dążność ta występuje dziś szczególnie silnie. Typy powstające nie (jak dawniej) w oparciu o wiadome potrzeby użytkowników i materiałowe zasoby danej stolicy, ale projektowane centralnie w biurach często nie odpowiadają miejscowym potrzebom i możliwościom, zwykle nie są dostosowane do tradycyjnego charakteru budownictwa danego środowiska.

Konieczne jest zatem projektowanie typów w obrębie regionu, ze znajomością jego warunków. W nowym nieraz projekcie trudne jest utrzymanie się w charakterze, bez zbyt archaistycznego romantyzmu. Utrzymanie się w granicach rzeczowości, uwzględnienie zmiany potrzeb użytkowania czy osiągalności dawniej najpowszechniejszych, a dziś często nieosiągalnych materiałów budowlanych, komplikuje zagadnienie.

Opracowanie dostatecznej ilości odpowiednich, regionalnie zróżnicowanych typów dla budownictwa wiejskiego, odpowiednie ich rozprowadzenie i użycie do zabudowy Spółdzielni i P.G.R-ów jest bardzo potrzebne, gdyż bodaj że tylko w ten sposób udałoby się wpłynąć na poziom samorzutnego budownictwa wiejskiego, które

jeszcze do niedawna tak piękne stało się w ostatnich dziesiątkach lat naprawdę haniebne.

Dla budownictwa miejskiego zróżnicowanie według regionów jest nieco mniej istotne. Architektura miejska zawsze miewała bardziej charakter danej epoki stylowej, niż swojego regionu.

Chodzi mi nie tyle o architekturę "regionalną", ile o architekturę poprostu dobrą.

Rozpowszechnione już typowe projekty ZOR-u mają niewątpliwie zalety ustawności, ale przy swej małej głębokości są nieracjonalne i rozrzutne pod względem urbanistycznym ze swoimi dwubiegowymi klatkami schodowymi i piwnicznymi wejściami pod podest na półpiętrze, są na ogół całkowicie bezwartościowe pod względem architektonicznym. A oderwanie się od tego niefortunnego schematu okazuje się w praktyce niezwykle trudne.

Faktem, jest, że ostatni konkurs na domy wysokie, na którym większa część rozwiązań była trzytraktowa nie dał ani jednego rozwiązania rzutu na tyle prostego i przejrzystego, żeby je można było uznać za "normalne" i nadające się do stosowania masowego.

Trudności projektowania wynikają zarówno ze sztywnych norm powierzchniowych jak i z powodu ciążącego na nas dziedzictwa złych obyczajów budowlanych dziewiętnastego wieku i tendencji do szkodliwego formalistycznego monumentalizowania zespołów domów mieszkalnych.

Może te niewczesne nałogi niepotrzebnego monumentalizowania zadań w swojej prostocie wcale nie monumentalnych zostaną w pewnej chwili przezwyciężone. Słuszna jest skromność i umiarkowanie formy, dostosowanej do treści i zadania, jakim jest tworzenie przyjemnego, nie przygniatającego środowiska dla normalnie żyjących ludzi.

Kol. Prof. Gruszczyński

Jedna z zasadniczych tendencji realizmu socjalistycznego to postulat formy narodowej w architekturze. Jesteśmy jednym z regionów w ramach grupy państw socjalistycznych: mamy się oprzeć na gruncie naszej architektury narodowej. Tezy socrealizmu są zadziwiająco zgodne z naszymi tradycjami i pragnieniami. Polski region architektoniczny składa się ze zlewiska podregionów: architektura regionu będzie tym bogatsza i wspanialsza, im bogat-

sza będzie suma tych podregionów. Eklektyzowanie i archaizowanie tylko przejściowo może ratować sprawę, musimy stworzyć narodową architekturę w pełni dwudziestowieczną. W tej pracy oprzeć się musimy na bazie nauczania, wypracować nowe metody. W tym celu wskazane byłoby - i to podaję jako konkretny wniosek - zwołać specjalną naradę poświęconą wyłącznie sprawom nauczania.

Kol. Juchnowicz

I Krajowa Narada Architektów i wystawa w Zachęcie daje możność przedyskutowania wielu problemów związanych z rozwojem architektury polskiej. Nowa Huta, największy obiekt inwestycyjny 6-letniego planu, winien zająć właściwe do jego skali i znaczenia miejsce w obradach Zjazdu.

Od roku 1949 tj. od chwili decyzji budowy w pobliżu Krakowa Zakładów Metalurgicznych o produkcji 1,5 mil.ton stali i związanego z nimi stutysięcznego miasta, zrealizowano już szereg osiedli zamieszkałych w chwili obecnej przez 30.000 mieszkańców. Plan miasta przez zrealizowanie układu drogowego, uzbrojenia terenu i wielu podstawowych urządzeń w skali 100.000-nego organizmu został przesądzony.

Krótki okres zaprojektowania i realizacji wielkiej inwestycji i związane z tym wykonywanie koordynacji wszystkich elementów tworzących miasto, był twardą szkołą i źródłem wielu doświadczeń dla zespołu projektującego. Słuszna decyzja zabudowy w pierwszej kolejności obszarów obrzeżnych miasta pozwoli na uniknięcie popełnionych błędów przy projektowaniu i realizacji śródmieścia. W projektach zespołów osiedlowych przeszliśmy od układów swobodnych i często przypadkowych do budowy układów zwartych i zdyscyplinowanych. W formowaniu wnętrz urbanistycznych z przesadnie dużych w pierwszych osiedlach przeszliśmy do właściwej ich skali w osiedlach późniejszych. W zakresie projektowania architektury od realizacji pierwszych budynków typowych (tak silnie jeszcze dominujących w plastyce miasta) do projektów o architekturze poszukującej wyrazu naszego środowiska. Nie mamy niestety możliwości pełnego sprawdzenia i przeanalizowania naszych opracowań architektonicznych, ponieważ do chwili obecnej tj. po 3 latach realizacji miasta, oprócz budynków typowych na terenie pierwszego osiedla, nie została wykończona ani jedna zaprojek-

towana przez nas elewacja budynku. Nowa Huta zamieszkała przez 30.000 mieszkańców jest morzem czerwonej cegły.

Cieszymy się z osiągnięć kolegów warszawskich. Jesteśmy uczestnikami radości i dumy mieszkańców Warszawy przechodzących przez Plac Konstytucji. Uważamy, że do estetycznych warunków bytowania mają również prawo mieszkańcy Nowej Huty, z zapałem budujący swoje miasto. Będziemy domagać się pełnej realizacji naszych projektów w postaci wykończonych elewacji budynków, realizacji elementów małej architektury, właściwego uporządkowania terenu i realizacji zieleni.

W chwili obecnej potrzeby tych 30.000 mieszkańców wymagają budowy śródmieścia. Rozproszone osiedla muszą być we właściwy sposób powiązane, plan miasta winien być uczytelniony w terenie.

Projekt śródmieścia Nowej Huty został na obecnej wystawie Architektury Polski Ludowej poddany szerokiej krytyce fachowej i ogólnospołecznej. Spodziewaliśmy się, że w ramach Krajowej Narady Architektów przeprowadzona zostanie gruntowna analiza i krytyka tak ważnej pozycji w Planie 6-letnim. Dotychczasowa dyskusja w postaci kilku ogólnikowych, fragmentarycznych wypowiedzi nie odpowiada skali ważności zagadnienia. Pierwsze koncepcje ukształtowania architektonicznego śródmieścia N.H. zaczęły krystalizować się przed rokiem. Były one dyskutowane kilkakrotnie na forum Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej i tam też zostały sformułowane wytyczne do dalszych opracowań. W lecie ub. roku projekt był rozpatrzony i zatwierdzony przez Prezydium Rządu. Dla ostatecznego sprawdzenia zasady architektury Placu Centralnego przed przystąpieniem do jego realizacji, ogłoszony został konkurs w ramach 6 zespołów wytypowanych spośród wybitnych architektów, który wniósł wiele cennych wartości, jednak nie podważył projektu podstawowego. Obecnie dla tego fragmentu, mimo rozpoczętej realizacji, prowadzone są w dalszym ciągu intensywne studia nad udoskonaleniem architektury.

Najtrudniejszym fragmentem projektu jest plac ratuszowy. Dotychczasowe dyskusje skrystalizowały pogląd, że pomimo atrakcyjnej sylwety zakładów dominujących na wzgórzach, samo miasto nie może być bezsylwetowe. Należy stworzyć zasadniczy panujący nad miastem i wskazujący jego centrum akcent wysokościowy w postaci wieży ratuszowej. Tu powstaje znana trudność skomponowania bryły ratusza dostosowanego do skali placu, na którym stoi, z wieżą mającą stanowić akcent w skali całego miasta.

Nie jest możliwe w ciągu ograniczonego czasu wypowiedzi poruszyć wszystkie nurtujące nas problemy. Mamy nadzieję, że wiele uwag zostanie jeszcze wypowiedzianych w toku dalszej dyskusji. Prosimy o ostrą i wnikliwą krytykę, którą będziemy traktowali jako konstruktywny wykład w formowanie i budowę naszego pierwszego socjalistycznego miasta.

Kol.Malicki

Architektura powinna syntetyzować pewne wartości plastyczne, ekonomiczne i użytkowe. U nas wytworzył się pewien dualizm: tworzy się obiekty monumentalne o elitarnym stosunku do ekonomii i użytkowości, oraz budownictwo masowe, które jest właśnie budownictwem nie architekturą. Nową modę Gdańska - "stolicyzm" - oceniam negatywnie. Musi być pewna gradacja - nie wszędzie należy robić MDM. Jeżeli w orkiestrze są czasem potrzebne fanfary czy trąby, to nie dowód, że trzeba stale na nich grać. Inaczej każda żaba chętnie będzie podstawiała łapę pod to kucie na najwyższy diapazon. Główne niebezpieczeństwa jakie grożą naszej architekturze, to schematyzm i eklektyzm. Ten drugi objaw jest nieraz trudny do zdemaskowania. Często się spotyka dekorowanie architektury konstruktywistycznej, ale przecież wazoniki i rzeźby nie ratują sprawy.

Kol. Prof. Gutt przedstawił na przykładzie Instytutu Biologii P.A.N. właściwą metodę wprowadzenia oszczędności w budownictwie W tym konkretnym wypadku kosztem przedłużenia czasu, a zatem zwiększenia kosztów dokumentacji, doprowadzono w rezultacie do zaoszczędzenia ok. 4 milionów zł. w stosunku do pierwszej koncepcji projektu, bez obniżenia jego plastycznej czy funkcjonalnej wartości.

Zwykle występuje jednak paradoks: produkujemy dokumentację jak najtaniej, choćby nas to miało potem jaknajdrożej kosztować.

Zasada przyśpieszenia dla potanienia jest niesłuszna - realną, większą oszczędność da dłuższy czas projektowania poprzedzonego wnikliwą analizą.

Kol. Prof. Pniewski

Architekt prócz swego wykształcenia musi posiadać szereg

różnorodnych cnót. Ważną wśród nich jest umiejętność wyrzeczenia się; twórczość architektoniczna zmusza nierzadko do świadomego wyrzekania się pewnych koncepcji na korzyść obrazu przyszłej architektury. Ona już gdzieś istnieje - urabia się w naszych pracowniach - trzeba ją tylko odkryć. Wypłynęliśmy na nowe szerokie wody, lecz nie możemy żyć tylko dniem dzisiejszym - trzeba już widzieć końcowy etap, do którego dążymy. Jak dotąd - brak nam odwagi. Nasze projekty powinny mieć "twarz" - musimy wiedzieć o co walczymy. Ważnym aspektem architektury jest logika - uporządkowanie pojęć i sposobu tworzenia. Nie opanowaliśmy jeszcze gramatyki języka architektonicznego. Nasz przyszły język form będzie dobry, jeśli wyrośnie z tego samego źródłosłowu a posługiwanie się nim oparte będzie na właściwych prawach. Krytyka architektoniczna nie stoi jeszcze absolutnie na wysokości zadania. Nie posiadamy kryteriów, sformułowania nie są jeszcze doszlifowane w dyskusji występuje szereg sprzeczności i paradoksów. Zawodowych krytyków, takich jak w malarstwie czy literaturze - wciąż nie ma. Nie szukajmy krytyki obiektywnej, bo taka nie istnieje. Bardzo wskazane byłoby, żeby ludzie specjalizujący się w krytyce sami byli również projektantami. Zbyt wiele mają w architekturze do powiedzenia ci, którzy nie pracują nad deską rysunkową, "nie śmierdzą budową".

Niewłaściwe jest również (tak powszechne dzisiaj) oderwanie architekta projektującego od budowy.

Kol. Skibniewski jako przewodniczący nowoutworzonego Komitetu Architektury i Urbanistyki przedstawił rolę i plany tego organu, od którego wszyscy tak wiele oczekujemy. Przede wszystkim Komitet nie startuje od zera. Od dawna już istniała ścisła współpraca Rządu PRL z architektami, legitymująca się osobami Prez.Rady Min. Ob. Bieruta, Ob. min. Wolskiego, Ob. min. Piotrowskiego i Ob. min. Żakowskiego. Celem Komitetu jest:

1) Wychowanie i kierowanie młodzieży
2) Podnoszenie poziomu kwalifikacji i wiedzy architektów.
3) Opieka nad SARP-em i współpracującymi instytucjami (IUA, TUP).
4) Związanie się z pracami naukowymi.
5) Opracowanie założeń, normatywów itp.
6) Zatwierdzanie projektów i przedkładanie ich Prezydium Rządu.

7) Wejście w zagadnienia realizacji (nadzór architektoniczny nad poziomem wykonawstwa).

Prosimy o nadsyłanie konstruktywnych i rzeczowych uwag wprost do Komitetu. Zdajemy sobie sprawę, że dzięki utworzeniu Komitetu wszystkie bolączki nie znikną od razu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Obecnie możemy działać tylko środkami dostępnymi w tej chwili.

W nawiązaniu do Narady: przesada w "patriotyźmie regionalnym" jest połączona z niebezpieczeństwem separacji poszczególnych ośrodków projektowania na terenie kraju. Na Naradzie brakowało głosów na temat dziedziny budownictwa komunalnego.

Uważam, że dobry krytyk nie musi sam być koniecznie dobrym projektantem.

Nasza Narada jest dobrym przykładem solidarności międzynarodowej. Architekci zaprzyjaźnionych państw przez rzeczowe włączenie się do krytyki wnieśli swój udział do naszego wspólnego dzieła.

3. Dyskusja po Naradzie

Dnia 23 kwietnia br. odbyło się w budynku A.G.H. zebranie SARP-u, na którym przedyskutowano szereg zagadnień związanych mniej lub bardziej bezpośrednio z obradami KNA w Warszawie. Przewodniczył kol. A. Krzyżanowski. Na wstępie kol. Ciechanowski w obszernym referacie informacyjnym zapoznał zebranych z przebiegiem obrad warszawskich, oraz rozwinął szerzej pewne problemy. Podajemy streszczenia wypowiedzi kolegów, którzy kolejno zabierali głos.

Kol. Ciechanowski

Narada tego typu winna być prowadzona podobnie jak zjazd naukowy: z podziałem zagadnień do opracowania przez komisję, których wnioski po przedyskutowaniu stałyby się podstawą do uchwał plenum, niezależnie od głównej rezolucji ideowej opracowanej przez specjalnie wyłonioną komisję.

Tak w referatach podstawowych, jak i w wypowiedziach poszczególnych kolegów, przez cały ciąg narady słyszeliśmy głosy krytyki, wytknięcie błędów, złej drogi itp. we wszystkich odmianach i aspektach. Były zarzuty w stosunku do zespołów opiniujących czy sądów konkursowych.

Wyłoniły się w dyskusji sprzeczności co do pojmowania "zaściankowości", regionalizmu i stołeczności w architekturze.

Bezsprzecznie, że wypowiedzieliśmy wojnę wszelkim konstruktywizmom, formalizmom czy funkcjonalizmom, wskazując na spuściznę przeszłości jako materiał twórczości. Wydaje mi się jednak że przerzuciliśmy się na formy tradycyjne bez przygotowania i ich opanowania, stosowaliśmy je na ogół bez przeżycia, nie przetwarzaliśmy, a kopiowaliśmy je. A to bez wątpienia musi prowadzić do eklektyzmu. Na tym też polega chyba nieporozumienie, przewijające się w dyskusji, w pojmowaniu regionalizmu.

Kol. Gruszczyński słusznie domaga się XX wieku w architekturze regionalnej i stawia tezę architektury narodowej jako stopu rozwoju form poszczególnych regionów. Koledzy Minorski

czy Skibniewski obawiają się w krakowskim czy gdańskim regionaliźmie izolacjonizmu. Zaskakującą wydała się nam wypowiedź samokrytyczna środowiska gdańskiego i deklarowanie przejścia na drogę pewnego "stolicyzmu ogólnopolskiego". Zarysowuje się potrzeba zorganizowania specjalnej narady poświęconej tym zagadnieniom, które winny być rozpatrywane na podstawie właściwie pojętej hierarchii wyrazu i operowania środkami, w stosunku dzieła do przeznaczenia i otoczenia w pojęciu najszerszym.

Jeśli chodzi o sprawy błędnych lokalizacji, nasuwa się konieczność utożsamienia generalnego projektanta miasta z "urzędowym realizatorem" - inaczej mówiąc ustanowienie pracowni urbanistycznych organami związanymi z urzędem architekta miejskiego.

Kwestię etapowania realizacji w oparciu o plan perspektywiczny ujął w swym resumé kol. Skibniewski, definiując plan perspektywiczny jako hipotezę, a plan pierwszego etapu jako plan właściwy roboczy.

Sprawy ekonomii znalazły na KNA szerokie omówienie. Napewno niesłuszną jest droga potanienia budowy przez skrócenie czasu projektowania. Nie można także przeciwstawić ciasnego ekonomizmu walorom kompozycji, właśnie ze względów społecznych w imię ekonomii zdrowia, ekonomii wychowania, a nawet ekonomii eksploatacji.

Słuszne uwagi kol. Pniewskiego o rozbiciu krytyki, o braku kryteriów, o sformułowaniach niedoszlifowanych uzupełnił kol. Skibniewski mówiąc o ocenie jasnej i cierpliwej, o konieczności odmętnienia wypowiedzi."Osobiście natomiast nie zgadzam się z kol Pniewskim, że krytyk musi sam komponować. Architekturę konsumuje, i to na codzień, całe społeczeństwo i całe społeczeństwo ją ocenia. Krytyk zawodowy jest rzecznikiem opinii społecznej i spełnia swe zadanie o tyle lepiej, że jest wyszkolonym w danej dziedzinie i nie stawia zarzutów laickich.

Odpowiedzialność za oblicze architektoniczne swego terenu dzielimy z inwestorami, władzami czy wykonawcą. Nie zwalnia to nas od odpowiedzialności, jaką złożą na nas za naszą działalność następne pokolenia. I stąd postulat dotarcia do władz terenowych, użytkowników czy inwestorów.

Możliwości rozwoju architektektury, jakie daje obecny ustrój zobowiązują nas do walki o jej poziom. Poziom osiągniemy tylko przez szkolenie - szkołą jest każdy zrealizowany projekt. Dlatego nie ma chyba wątpliwości co do udziału właśnie architektów tworzących w organizowaniu warunków twórczości.

Moje wnioski doraźne dla prac SARP-owskich na tle KNA sprowadzą się do 3 punktów:

1. doszkalanie,
2. opracowanie krytyki planu i architektury Warszawy,
3. zorganizowanie świadomej odpowiedzialności na swój teren (zorganizowanie grup: krakowskiej, zachodniej, górskiej itp.).

Kol. Lisowski

Brak szerszego omówienia architektury przemysłowej na Naradzie oraz zbyt fragmentaryczne potraktowanie na wystawie budzi poważne zastrzeżenia. Poszczególne zagadnienia pokazane są wycinkowo, nie ma spojrzenia pod kątem unarodowienia przemysłu, humanistycznego podejścia do człowieka w zakładzie pracy.

Konferencja architektów pracujących w biurach projektów przemysł. która odbyła się w początkach kwietnia w Gliwicach, w toku obrad zmieniła swój charakter na przygotowanie do KNA. Sytuacja w dziedzinie architektury przemysłowej była na konferencji bardzo szczęśliwie zobrazowana projektami biura gliwickiego. Uchwalone na niej wnioski były na KNA odczytane przez kol prof. Sienickiego. W Gliwicach zwracano ponadto uwagę na brak literatury fachowej, trudności w wyjazdach zagranicę dla zapoznania się z pracą wielkich zakładów przemysłowych. Kontakt z technologiem w trakcie projektowania jest zbyt krótki. Architektura przemysłowa, to nie tylko elewacje, "wytynk" zewnętrzny (według określenia prof. Żórawskiego) - ale wnętrza, urbanistyka przemysłowa, rozwiązanie funkcjonalne. Trzeba dbać, aby robotnik nie miał takich warunków pracy jak szwaczki na antresolach MDM. W architekturze przemysłowej nie docenia się pracy architekta - na Żeraniu wszyscy spośród twórców zakładów otrzymali nagrody państwowe - prócz architekta. Jedynym z architektów przemysłowych - laureatów nagród państwowych, jest prof. Sienicki, ale dostał nagrodę za .... pracę o sklepach. Kolejność ważności zagadnień układana jest przez technologów w sposób następujący:

1) Produkcja.

2) Ekonomia produkcji.

3) Warunki pracy.

4) Forma estetyczna.

Istnieje tendencja budowania obiektów przemysłowych taniej i w sposób bardziej prowizoryczny - na 20 lat, gdyż postęp techniczny nie zatrzyma się. Technolodzy uważają regionalizowanie za niesłuszne.

Ponadto kol. Lisowski omówił częściowo swój referat, który miał być odczytany na Naradzie.

Następnie przemówił <u>kol. Krzyżanowski</u>, który odczytał 23 wnioski wygłoszone na naradzie przez prof. Sienickiego.

<u>Kol. Karakiewicz</u> podzielił się swoimi wrażeniami z dyskusji na KNA i objazdu Warszawy w pierwszym dniu pobytu naszych delegatów. Zagadnienia urbanistyczne były na Naradzie poruszane tylko marginesowo. Dopiero podsumowanie kol. Skibniewskiego ustawiło je należycie. Najciekawsze były wypowiedzi gości zagranicznych - Paskalewa, Własowa, Adlera czy Antala.

<u>Kol. Suliga</u>

Krajowa Narada nie miała na celu szerokiego omawiania zagadnień z zakresu teorii architektury, przewijały się one jednak zasadniczą nutą przez cały przebieg obrad. Stosunek do postulatów Narady Architektów Partyjnych z r. 1949 zmienił się o tyle, że stosunkowo większy nacisk kładzie się na socjalistyczną treść, niż na narodową formę. Trzeba podkreślić istotne bolączki urbanistyczne, niejednokrotnie poruszane na Kraj.Nar.: brak planów generalnych, błędne lokalizacje, niewyzyskane kubatury. Może byłoby słuszne przepracowanie przez IUA pewnych schematów planów ogólnych dla zasadniczych typów naszych miast.

<u>Kol. Wzorek</u>

Jest oczywiste, że ten typ narady jak ostatnia nie mógł poruszyć wszystkich zagadnień, rozwiązać wszystkich problemów. Jeżeli chodzi o tezę kol. Suligi na temat planów ogólnych, to wydaje się ona niesłuszna - gdyż trudno całą różnorodność zagadnień - odmiennych dla każdego miasta - wtłoczyć w sztywny

schemat. Na Naradzie zbyt wąsko była poruszana sprawa współpracy architekta w zakresie budowli inżynierskich, która powinna odbywać się już od pierwszej fazy powstawania koncepcji, od lokalizacji. Architekci nie powinni się wycofywać z placówek administracyjnych, ale walczyć tam o nasze idee.

Kol. Murczyński

Na dyskusji warszawskiej nikt właściwie nie pokusił się o omówienie kierunków twórczości architektonicznej, jakie wyodrębniają się u nas w obecnym etapie walki o realizm socjalistyczny. Wynikało to może częściowo z charakteru narady, a także z braku ustabilizowanych kryteriów. Wypowiedzi z dziedziny ideologii były jaśniejsze. Dwie wskazówki jakie padły na Naradzie, to tylko negatywna ocena kierunku reprezentowanego przez centrum MDM, oraz ostrzeżenie przed przesadnym regionalizmem, grożącym zaściankowością. Obecnie wyczuwam 4 zasadnicze metody projektowania:

1) tendencja renesansowa, reprezentowana przez prof. Tniewskiego i Rutkowskiego,
2) barokizowanie - architektura typu MDM,
3) eklektyzująca klasyka,
4) przyzwyczajenia konstruktywistyczne.

Może dałoby się w Krakowie uruchomić specjalną dyskusję, którąby się zajęła omówieniem charakterystycznych projektów pod kątem metody. Możnaby również szerzej poruszyć problemy regionalizmu. OKTA powinna zorganizować cykl referatów i dyskusji na tematy poruszone na Kraj. Naradzie.

Kol. Żakrzewski

1) Spostrzeżenia na tle KNA:

Środowisko krakowskie gra wybitną rolę w tworzeniu nowych wartości w polskiej architekturze, ale na razie słabo to sobie uświadamiamy.

- Koledzy starsi wiekiem, którzy w Warszawie w większości pracują twórczo, u nas rozwijają raczej działalność pedagogiczną, pracują w administracji, są rozproszeni. Nie widzimy ich projektów, które byłyby podnietą dla młodzieży. Architektura jest realizowana przez pokolenie młode, nie

dosyć jeszcze przygotowane, a przy tym zdezorientowane.
- Architektura w szerszym zrozumieniu to sprawa projektowania przestrzeni w <u>każdym</u> zakresie. W tym tkwi zasadniczy punkt odpowiedzialności za teren.
- Środowisko mimo swej liczebności ujawnia tendencję oczekiwania decyzji centralnych.

2) Wnioski organizacyjne

- Dotychczasowa szeroko rozbudowana wielotorowość pracy SARP-u była słuszna, chodziło o odkrycie zainteresowań, o wydobycie aktywu. Na obecnym etapie należy ten system zrewidować przez wybór ważności zagadnień i koncentrację sił na kluczowych odcinkach.
- Sprawa szkolenia. Poza szkoleniem ideologicznym konieczne jest szkolenie seminaryjne w zagadnieniach plastyki.
- Powinna być nawiązana szersza współpraca SARP z plastykami.

3) Zagadnienia odpowiedzialności za teren.

- Zasada podziału odpowiedzialności za teren jest słuszna. Jej egzekutywa to Komitet Archit. i Urban., SARP, Rady Narodowe, które powinny jak najbardziej zacieśnić swą współpracę.
- Konieczne jest wprowadzenie w życie kilkakrotnie poruszanej na Naradzie tezy uterenowienia biur projektowych.

<u>Kol. Gruszczyński</u>

W dyskusji na Naradzie kol. Skibniewski zaprzeczył wprawdzie moim tezom, lecz później sam niemal słowo w słowo je powtórzył. Warszawa nie odczuwa wyraźnie zagadnienia regionu, gdyż jest on w warunkach stolicy zbyt abstrakcyjny, nieczytelny. Architektura miejska Warszawy jest mało współczesna, urbanistyka osiadła swymi założeniami na kościu miasta kapitalistycznego, chociaż to może było do naprawienia. Ogólny wyraz jest jeszcze niehumanistyczny. Rekonstrukcje warszawskie oddały nam szereg wspaniałych zabytków, na ich tle współczesne poszukiwania twórcze wypadają blado. W przeciwstawieniu do bogactwa plastycznego Krakowskiego Przedmieścia, Nowy Świat - to mdła, nużąca rynna: nie wiadomo nigdy czy się jest przed, czy

za Ordynacką. Przecięcie Nowego Świata z Al. Jerozolimskimi nosi cechy dużej przypadkowości. Gmachy Muzeum, KZPR, CDT, BGK, są ze sobą nieskomponowane. Podcienia na Pl. Konstytucji są pozytywnym nawiązaniem do tradycji.

Nie zgodzę się z tezą kol. Lisowskiego, że elewacja w architekturze przemysłowej nie jest najważniejsza - gdyby wytynk się udał, to KS100 nie przepadłoby - poza tym przecież wszystko było dobre. Krytyka centrum MNH była słuszna, ani archaizujący ratusz, ani żywcem przeniesiona wawelska kolumna - to jeszcze nie wypowiedź XX-wieczna. O ileż łatwiej jest w ustalonej sytuacji urbanistycznej zaprojektować taką czy inną siatkę elewacji, niż przez wnikliwe badania wczuć się w klimat regionu, wkomponować w pejzaż.

Na Naradzie warszawskiej ważne były nie tylko przemówienia oficjalne, lecz rozmowy w kuluarach, których ocena była przez swą sumę subiektywizmów obiektywna.

Kol. Rey

Na Naradzie dużo mówiło się o twórczości, natomiast niewiele o nas samych, o naszej postawie - a przecież twórczość właśnie od niej zależy. Powinniśmy wyprzedzać naszą postawą chwilę bieżącą. Najlepszą bronią twórczą jest bezinteresowność. Możemy mieć daleko większe osiągnięcia przy właściwej postawie moralnej.

Kol. Jasieński

Trzeba zauważyć, że z wyjątkiem zabytków nie ma nic świętego - wszystko się krytykuje. Skala, jaką obejmuje obecnie projektowanie architektoniczne wypływa zarówno ze zmian ustrojowych, jak i z ilości zniszczeń. Przed nowymi realizacjami urbanistycznymi stoją szczególnie poważne trudności. Teoretyczne plany renesansowe nie były zrealizowane. Zwykle miasta powstawały koło jakiegoś ośrodka stopniowo przez narastanie, dokomponowywanie. Większe zespoły realizowane "jednorazowo" raczej nużą swoją oschłością - np. Londyn Christofora Wrena, pl. Vendôme czy Avenue de l'Opera. Inwencja jednego człowieka okazuje się niewystarczająca. Teraz musimy projektować od razu, szybko, całe nowe założenia

urbanistyczne. W tym tkwią trudności Nowej Huty. Ponadto: dawniej, w każdym okresie historii, były ustalone wytyczne architektury - i nikt nie miał wątpliwości jak projektować.

Kol. Ptaszycki

I Krajowa Narada Architektów stanie się dla nas punktem zwrotnym. Padały głosy, że odbywa się w momencie nieuzasadnionym - w połowie planu 6-letniego, nie mogąc już zaważyć na jego realizacjach. Przebiega ona na przedpolu prac przygotowujących nowy plan 5-letni, zbiega się jednak z istotnym momentem powołania Komitetu Architektury i Urbanistyki. Decyzja utworzenia Komitetu jest dla nas bardzo wiążąca. Uzyskujemy jednorodne kierownictwo problemami architektonicznymi w oparciu o zorganizowane ośrodki architektury i ich wzmocnioną odpowiedzialność za przejawy pracy twórczej w terenie. Niestety dzisiejsza sprawozdawcza dyskusja odbywa się bez udziału szeregu kolegów. To jest poważnym niedociągnięciem organizacyjnym. Co nam miało dać sprawozdawcze zebranie? Na pewno nie tylko informacje i ogólne wrażenia. Nie będąc z powodu choroby w Warszawie stawiam pytanie: Jakie pozycje zdobył ośrodek krakowski na Naradzie?

Liczyłem, że to zagadnienie wyraźnie i mocno podsumują koledzy delegaci. Pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Sprawy bieżące. Bardzo słuszne są wnioski kol. Zakrzewskiego. Obecnie jest bezwzględnie konieczne ustosunkowanie się do warsztatu twórczości architektonicznej - znalezienie form, by ten warsztat pokazać, kontrolować, krytykować. Trzeba dojść jak najszybciej do fazy mistrzowstwa architektonicznego. Nasz ośrodek musi w ciągu kilku lat stworzyć zespół młodych mistrzów architektury. Przy oparciu teoretycznym w Wydziale Architektury, powinniśmy się doszkolić w teorii, nauczyć się bronić, argumentować, powiązać praktykę z teorią. Metoda krytyki staje się gałęzią wiedzy. Istotna jest na obecnym etapie potrzeba znalezienia najwłaściwszych form organizacyjnych.

Nasz ośrodek czeka w roku bieżącym szereg zadań:

1) Opracowanie śródmiejskich założeń miasta Nowej Huty.
2) Rozwinięcie prac projektowych dla głównych tematów urbanistyki i architektury regionu krakowskiego.
3) Powiązanie mocniejsze krak. SARP ze sprawami nauki i nauczania architektury na wydziale Arch. w Krakowie.
4) RPA w Stalinogrodzie.

Należy zdobyć się na taką postawę, o której mówił kol. Rey, by ośrodek krakowski stał się tym, czym być powinien. To, że mamy Wawel - to nie nasza zasługa; że przeszło 300 architektów - również nie. Musimy rozwinąć kompanię o nowy zakres działalności SARP-u.

Krytyka MNH była twórcza i interesująca. Nie załamaliśmy się pod nią - częściowo godzimy się z nią, częściowo nie. Na ostatnich konferencjach w Warszawie w sprawie śródmieścia miasta Nowa Huta wyszło na jaw jeszcze dalej idące zróżnicowanie opinii. W kręgu wniosków i wskazań I. Kr. Nar. Arch. podejmujemy inne zadania. Odbędzie się szereg narad dyskusyjnych, jak ustawić nowe problemy, jakich dać ludzi. Posuniemy się znowu naprzód.

Zbigniew Olszakowski

Zagadnienie budynku mieszkaniowego wielokondygnacyjnego
(na tle konkursu SARP nr 197)

Przy tempie dzisiejszych realizacji zagadnienie budynku mieszkaniowego wielokondygnacjowego staje się coraz bardziej istotnym, a uzyskanie pewnej sumy sprawdzianów dla tego tematu staje się wprost koniecznością.

Przykładami poszukiwań w tym kierunku są niewątpliwie: Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa i studia w niedawno rozstrzygniętym konkursie na śródmieście Warszawy.

Plastyka bryły, wyraz architektury mieszkaniowej, koncepcja dwu lub trzytraktowa, dobre wnętrza mieszkań i lokali usługowych, prawidłowość węzłów komunikacyjnych i wreszcie ekonomia całości - oto szereg zagadnień, które skłoniły Stowarzyszenie Architektów Polskich do ogłoszenia konkursu powszechnego na projekt budynku mieszkaniowego wielokondygnacjowego wolnostojącego.

Zarząd Główny SARP zlecił organizację konkursu Oddziałowi krakowskiemu. Skład sądu konkursowego był następujący: przewodniczący - kol. prof. J. Gałęzowski, sędzia referent: kol. Zb. Olszakowski. Sędziowie z ramienia SARP: kol. prof. R. Cutt, kol. Płoski, kol. T. Ptaszycki i kol. H. Rutkowski. Ze strony Centr. Zarz. ZOR: kol. A. Ciborowski, ze strony IBM kol. Vogtman. Na konkurs nadesłano 67 projektów. Sąd konkursowy odznaczył nagrodami następujące prace:

I-szej nagrody nie przyznano.

II nagroda,	Nr. 26,	kol. Bieńkuńscy Wanda i Stanisław	(SARP W-wa)
II nagroda,	Nr 38	kol. Polak Józef Zbigniew	(SARP W-wa)
III nagroda,	Nr 51	kol.prof. Lachert Bohdan	(SARP W-wa)
III nagroda,	Nr 63	kol. Wacławek Zbigniew	(SARP W-wa)
IV nagroda,	Nr 2	kol Mikołajewski Zbigniew	(SARP Kraków)
IV nagroda,	Nr 8	kol. Połtyn Adam	(SARP Kraków)
IV nagroda,	Nr 13	kol. Bieńkuńscy Wanda i Stanisław	(SARP W-wa)

IV nagroda, Nr 28 kol. Bieńkuńscy Wanda i Stanisław (SARP W-wa)
IV nagroda Nr 39, kol. Kozłowski Kazimierz (SARP W-wa)
IV nagroda Nr 40, kol. Śmigielski Stefan i Witek J. (SARP W-wa)
Premia Nr 12 kol. Petelenz Jerzy (SARP Kraków)
Premia Nr 23 kol. Biernacki St. Robowski Andrzej (SARP W-wa)
Premia Nr 36 kol. Szymuś Miecz. Winnicki Zygmunt
przy współpracy
Szymusia Adama, Winnickiego Jerzego (SARP Stalinogród)
Zakup Nr 4 kol. Gołąb Józef przy współpracy
Machnickiego Z. i Kuźniara M. (SARP Kraków)
Zakup Nr 16 kol. Borowy Henryk, Krasiński Maciej, Przemyski
Stanisław (SARP W-wa)
Zakup Nr 29 kol. Putowski Stefan, Kowalski Tadeusz, Kowalski
Lucjan, Mirski Józef (SARP W-wa)
Zakup Nr 68 kol. Dąbrowski Jerzy (SARP W-wa)

Omawiając konkurs należy przede wszystkim stwierdzić duże zainteresowanie tematem szerokich mas architektów, czego dowodem jest ilość nadesłanych prac, przypuszczalnie mobilizująca około 200 projektantów.

Konkurs - chociaż nie dał wybitnych rezultatów - skutkiem czego nie przyznano I-ej nagrody, dostarczył jednak niewątpliwie pokaźny materiał do opracowania projektów typowych budynków mieszkalnych, wielokondygnacjowych, wypełniając tym samym postawione zadania.

W analizie prac opartej na kryteriach określonych przez Sąd konkursowy można stwierdzić, że w kompozycji bryły budynku w nawiązaniu do przyjętej sytuacji, da się podzielić projekty na 3 grupy. Projekty grupy pierwszej wykazały słuszny kierunek rozwiązując bryłę, jako wolnostojącą, dającą możliwość powtarzalności tak ze względów architektonicznych, jak z uwagi na koncepcję urbanistyczną.

W drugiej grupie możnaby umieścić projekty, które chociaż pomyślane jako budynki wolnostojące, nie stworzyły możliwości rozwiązania typowego, przez zbyt szczególne potraktowanie.

Wreszcie w grupie trzeciej znalazły się prace nie różniące się prawie niczym od przykładów zabudowy zwartej, prace, które nie potrafiły oddać charakteru bryły wolnostojącej.

Drugim kryterium Sądu konkursowego było mieszkanie.

Troska o człowieka, o jego dobre samopoczucie w warunkach

w których spędza dużą część swego życia, winna odzwierciedlić się szczególnie mocno w projekcie mieszkania.

W tym aspekcie zarysowują się w pracach konkursowych dwie grupy. W pierwszej widać dążność do uzyskania prawidłowych wnętrz, dobrze ustawionych pod względem przestrzennym i funkcjonalnym, autorzy prac grupy drugiej kontentowali się rozwiązaniami katalogowymi, nie wnosząc nic nowego, osiągając tylko poprawne rozwiązania. Są też oczywiście i bardzo ujemne przykłady rozwiązujące mieszkania o oderwanych od siebie "sublokatorskich" pokojach, o nadmiernie długich przedpokojach - grupa ta jednak jest na szczęście najmniej liczna. W sekcji mieszkalnej występują naturalnie ciekawsze rozwiązania w pracach, które posiadają prawidłową bryłę, co w konsekwencji dało wyraz w zróżnicowaniu potraktowania sekcji środkowej i szczytowej. Ważnym elementem jest hall klatki schodowej. Nastrój jaki wywołuje jego wnętrze winien być mocno podkreślony i niemniej ważny jak prawidłowość funkcji.

W omawianym konkursie występuje dziewięć typów węzłów klatki schodowej, a mianowicie:

1. Klatka schodowa dwu- lub trzybiegowa w 3-trakcie oświetlona z góry lub sztucznie.
2. Klatka schodowa dwu- trzybiegowa oświetlona bezpośrednio z normalnym podestem.
3. Klatka schodowa j.w. lecz z podestem poszerzonym w boczne halle (kieszenie).
4. Klatka schodowa j.w. z podestem rozwiniętym w korytarz oświetlony sztucznie.
5. Klatka schodowa j.w. z korytarzem oświetlonym na końcach.
6. Klatka schodowa dwubiegowa, oświetlona sztucznie, z wejściami do mieszkań z każdego podestu.
7. Dwie klatki schodowe oświetlone bezpośrednio połączone ciemnym korytarzem.
8. Klatka schodowa w ciemnym korytarzu rozświetlonym bocznymi hallami.
9. Galeriowiec (z galeriami krytymi).

Wnętrza lokali usługowych powstały niestety w wielu pracach w sposób zupełnie mechaniczny. Odnosi się wrażenie, że wielu autorów parając się ciężko z bryłą budynku czy z układem sekcji i mieszkań, pozostawiło wnętrza lokali usługowych nierozwiązane, ot tak - jak same wypadły.

Wnętrza takie sprawiałyby wrażenie jakby w czasie realizacji budynku mieszkaniowego usunięto z niego mieszkania na parterze stwarzając kiepską adaptację lokali sklepowych.

Mamy jednak w konkursie sporo przykładów prawidłowych rozwiązań parteru usługowego, którego wnętrza osiągnęły należyty poziom i znalazły swój wyraz plastyczny w elewacjach.

Uzyskana w wielu pracach ekonomiczność układu mieszkaniowego w oparciu o normatywy udowodniła możliwość pogodzenia względów plastycznych z obowiązującymi wskaźnikami.

Jeśli chodzi o wyraz architektoniczny w poszczególnych pracach to można było zauważyć poza niewielu dobrymi osiągnięciami zbyt niezdecydowane poszukiwania właściwych koncepcji plastycznych. W wielu pracach nie czuje się wyrazu architektury m mieszkaniowej, lecz monumentalizowanie, naśladownictwo pałaców w skażonych proporcjach. Czasem występuje znów oschła "biurowość". W studiach nad detalem można poza przykładami dobrego kunsztu architektonicznego spotkać także przykłady rażącego prymitywu w użyciu dawnych form.

Kilka prac wykazało starania w poszukiwaniu elementów prefabrykowanych, które zwłaszcza, jeśli chodzi o elewacje nie znajdują jeszcze u nas należytego zrozumienia.

Powyższe uwagi na temat konkursu należałoby uzupełnić krótką relacją z dyskusji Oddziału krakowskiego SARP w dniu 31 marca br. w czasie której skrytykowano tzw. korytarzowce, negatywnie oceniono klatki sztucznie oświetlone i wreszcie stwierdzono, że duża różnorodność kategorii mieszkań, podyktowana warunkami konkursu, winna mieć zastosowanie raczej w zespole budynków, co wpłynęłoby korzystniej na plastykę bloku mieszkaniowego.

Od Redakcji: Projektowane reprodukowanie nagrodzonych prac omówionego wyżej konkursu, okazało się niestety ze względów technicznych i ... finansowych (ograniczona odgórnie suma na "Komunikat") niewykonalne. Wydaje się słuszne, by Redakcja "Architektury" przejęła sprawę publikacji tego materiału.-

Stanisław Ciechanowski

Konkurs na otoczenie Wawelu

Zespoły powołane do studium otoczenia Wawelu pracują już na pełnych obrotach, mimo opóźnienia się niektórych spraw formalnych konkursu. W grudniu ubiegłego roku otwarta była i udostępniona dla zainteresowanych wystawa bogato zgromadzonych przez historyków sztuki materiałów historycznych z całego terenu otoczenia Wawelu oraz odbyły się dwa zebrania uczestników konkursu i sędziów, na których uzgodniono ostatecznie warunki konkursu łącznie z terminem oddania prac (obecnie przesuniętym na 15.X.1953 r.). Na tym zebraniu wybrano skład kolegium sędziowskiego. Z ramienia SARP zaproszono do sądu kolegów:

prof. Brukalskiego	Warszawa,
prof. Hryniewieckiego	Warszawa
prof. Mączeńskiego	Warszawa
prof. Koszczyc-Witkiewicza	Warszawa

oraz

Ciechanowskiego	Kraków
prof. Gałęzowskiego	Kraków
prof. Gruszczyńskiego	Kraków
dr prof. Novàka	Kraków

wybierając kol. prof. Gałęzowskiego na przewodniczącego kolegium sędziów. Poza tym w sądzie mają wziąść udział: z ramienia NROW kol. Granowski lub v-min. Żakowski, z ramienia PKPG: nacz. Straszewicz lub prof. Secomski, z ramienia Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli v-min. Wolski lub kol. Weinfeld, z ramienia Min. Kultury i Sztuki kol. prof. Zachwatowicz lub kol. Biegański oraz w imieniu krakowskiego Prezydium MRN: Przewodn. Waligóra lub v-przew. Grodecki.

Zespoły konkursowe otrzymały komplety bardzo bogatych materiałów podkładowych. Dwa komplety zostały przygotowane (jeden w Krakowie, drugi w Warszawie) do dyspozycji członków kolegium sędziowskiego

Na zakończenie wystawy historycznej odbyła się z inicjatywy Obyw. Komitetu Przebudowy Otoczenia Wawelu interesująca społeczna dyskusja, w której wzięli udział niektórzy uczestnicy konkursu, a senior wśród nich kol. prof. Gutt m.in. podniósł że w swej długoletniej praktyce jako uczestnik lub sędzia bardzo wielu konkursów nie spotkał się z konkursem tak dobrze przygotowanym.

Tematem opracowania jest wstępna koncepcja urbanistyczna dla przebudowy zniekształconej doliny Wisły na odcinku od klasztoru Norbertanek po most Kościuszki oraz dla przebudowy dzielnicy na Dębnikach i Zakrzówku, podbudowana koncepcjami architektonicznymi ważniejszych założeń w skali 1:500. Temat ma być ilustrowany na planszach 1:10 000 dla powiązań czy nawet sugestii alternatywnych do planu ogólnego, na planszach podstawowych 1:2 000, w rozwinięciach fasad, przekrojach i rysunkach izometrycznych w skali 1:500 (nie mówiąc o dowolnych perspektywach) oraz uzupełniony zestawieniami kubatur, wyburzeń, etapów realizacji i uzasadnieniami zarówno rozwiązania urbanistycznego, jak i założeń hydrologicznych i stanowiska konserwatorskiego.

Zespoły dobrały się przeważnie w dużym składzie (6 - 9 i więcej projektantów) często ze współpracą historyka, czy historyka sztuki. Brak miejsca nie pozwala na wyliczenie wszystkich projektujących, ograniczymy się więc do podania tylko kierowników zespołów:

1)	kol. Adamczewska, kol prof. Wejchert	SARP Warszawa
2)	" prof. Gutt	SARP Warszawa
3)	" Handzelewicz i kol. Wacławek	SARP Warszawa
4)	" prof. Ciołek, kol. Majewski i kol. Wzorek	SARP Kraków
5)	" Ptaszycki	SARP Kraków
6)	" Solawa	SARP Kraków
7)	" Dąbrowski J.	SARP Gdańsk
8)	" Sęchiewicz, Korski J., kol. Korski W.	SARP Łódź-Kraków

Wydaje się, że zarówno bogate materiały podkładowe jak i postawa zespołów, które z całą troską przystąpiły do zgłębienia tego trudnego i odpowiedzialnego problemu gwarantują w pełni wyczerpujące i sumienne przepracowanie zagadnień i postawienie przed kolegium sędziowskim możliwości dokonania wyboru nadającej się do dalszego opracowania alternatywy.

Konkurs jest przedmiotem zainteresowania całej społeczności architektów, a także konserwatorów i historyków sztuki, przedmiotem zaciekawienia całego społeczeństwa i dlatego sądzimy, że koledzy z naszego oddziału powinni już teraz zapoznać się z tematem i terenem celem wzięcia za parę miesięcy przygotowanego udziału w dyskusjach nad wynikami konkursu.

Na zakończenie informacja: Od czerwca br. funkcje sekretarza pełni kol. Antoni Mazur (SARP Kraków).

Dyskusja nad śródmieściem Warszawy

Pragnąc uzupełnić wypowiedziami z naszego terenu materiał zawarty w nrze 5 "Architektury", podajemy kilka ciekawszych głosów z dyskusji w Krakowie.

Konkurs rozstrzygnięty w styczniu, był szeroko omawiany na terenie Oddziału. Na dyskusję warszawską delegowaliśmy (w grudniu) 10-ciu kolegów. W dniach 3 i 4 stycznia zorganizowana była przez Koło SARP przy Miastoprojekcie wycieczka na wystawę prac konkursowych, w której wzięło udział blisko 40 kolegów. Zostali oni podzieleni na kilkuosobowe grupy, które na wystawie rozpracowywały poszczególne zagadnienia. Kolejna impreza - prelekcja kol. Prezesa Ptaszyckiego w auli AGH zapoznała ogół kolegów (200 obecnych) z materiałami konkursu. Wyświetlany podczas referatu komplet zdjęć plansz projektowych był przez okres kilku dni wystawiony w SARP dla umożliwienia przygotowania się kolegów do dyskusji. Zorganizowano 2 wieczory dyskusyjne: pierwszy w ramach Sekcji Urbanistycznej (zabierali głos kol.kol. Bryzek, Cęckiewicz, Juchnowicz, Karakiewicz, Ptaszycki, Świszczowski i kilku innych), przy udziale ok. 50 osób, i drugi o charakterze już bardziej ogólnym, w lokalu NOT, przy obecności 150 osób. Dyskusję prowadził i podsumował kol. Juchnowicz. Głos zabierali kolejno: kol.kol. Olszakowski, Ciechanowski, Suliga, Bryzek, Klimek, Ptaszycki i Zakrzewski.

Wobec częściowej dezaktualizacji tematu ograniczymy się do podania autoryzowanych streszczeń czterech wypowiedzi.

Kol. Olszakowski: kilkugodzinne zapoznanie się z tak obszernym tematem pozwala na wygłoszenie uwag o charakterze raczej wrażeń osobistych.

Wydaje się niesłuszne stosowanie ścisłej symetrii przy rozwiązaniach urbanistycznych - ze względu na nieczystość przy tak dużej skali założenia, oraz różnych warunków podłoża i zaplecza placu.

Szerokie otwarcie osi w kierunku Wisły wydaje się mi niesłuszne. Ściana wschodnia planu powinna być rozwiązana z "zatoką"

na osi PKiN wraz z wyższymi bryłami, podobnie jak w pracy kolegów gdańskich. Oczywiście proporcje i charakter takiego cofnięcia ściany placu muszą być właściwie dobrane. Rozwiązanie tej partii w charakterze monumentalnej kolumnady, przy braku zaplecza ogrodowego - nie zadawala. W rozwiązaniach architektonicznych ścian placu widać często próby mechanicznego powiększania mniejszych form na nową skalę, oraz stosowanie architektury nie mającej żadnego związku z treścią i charakterem ulicy. Niesłuszne jest chyba stosowanie w 8 kondygnacjach 8 różnych otworów okiennych (również i w architrawie). Zbyt szerokie (do około 8 m) moduły w pracy Nr 8, pawilonowy charakter bloków mieszkalnych w pracy Nr 29, czy dziwna architektura wieżowca w pracy Nr 9 są rozwiązaniami negatywnymi. Architektura "Polonii" jest zaprojektowana według mnie właściwie w pracy Nr 3.

Kol. Ciechanowski przeprowadził ciekawą analizę porównawczą prac konkursowych, dzieląc je na grupy zależnie od sposobu rozwiązywania poszczególnych zagadnień jak:
- Stosunek do osi wschodniej i zachodniej
- Rozwiązanie wylotu ul. Marszałkowskiej
- Decyzja co do zabudowy placu w pobliżu wieżowca.

Pomimo zawodu co do wyników, konkurs warszawski zawiera poważny ładunek przemyśleń. Z analizy rozwiązań można wyciągnąć wnioski, że zarówno kolegium sędziowskie jak i większość projektujących opowiedziała się za niezabudowanym placem dokoła pałacu, ścisłą osiowością i wydobyciem osi zachodniej, za nieprzerywaniem wschodniej ściany placu oraz zamknięciem bocznym pl. Centralnego jakiemiś akcentami. Prace konkursowe prócz 4-ch rozwiązań nie analizowały zagadnienia sylwety miasta. Ten ważny problem został niesłusznie rozwiązany w pracy Nr 16 przez doprowadzenie symetrii do absurdu za pomocą "młodszych braci" PKiN na miejscu zamków Królewskiego i Ujazdowskiego. Mnie osobiście wydaje się niesłuszne pozostawienie placu niezabudowanego. Plac jest za duży - naniesienie tego na plan Warszawy odczuwa się jako przeskalowanie. Obawiam się wyjścia tej urbanistyki poza skalę człowieka.

Na tle wyników konkursu nasuwają się pewne wnioski ogólne co do samej metody pracy. Należało oddzielić stadium ściśle urbanistyczne (łącznie z zagadnieniem sylwety miasta) jako pierwszą fazę konkursu. Dopiero po rozstrzygnięciu odpowiedzi na

zasadnicze pytania urbanistyczne, nastąpiłby drugi konkurs na rozwiązanie pierzei placu. Rozwiązanie architektury pochłonęło projektantom dużą ilość i tak zbyt krótkiego czasu, nie pozwalając w wyniku rozwiązać zadawalająco ani strony urbanistycznej, ani architektonicznej.

Kol. Suliga: Prace konkursowe możnaby podzielić na zawężające i rozszerzające temat. Oczywiście słuszne jest to drugie podejście. Dominanta Pałacu KiN jest tak silna, że wywiera wpływ na cały układ miasta. Praca Nr 16 wprowadza zdecydowane, śmiałe rozwiązanie. Sąd konkursowy popiera zamknięcie ściany wschodniej placu, ale brak związania tak istotnej dla nowej Warszawy kompozycji z Wisłą będzie błędem trudnym do naprawienia. Dzisiejsza architektura przeżywa okres monumentalizmu połączonego z ekonomizmem, co daje często paradoksalne wyniki: w obudowie placu może powstać złe mieszkanie, o nieekonomicznych współczynnikach. Z "zorowskich kostek" nie złoży się monumentalnej budowli. Warszawa popełnia tę omyłkę, że zlokalizowano najpierw obiekty użyteczności publicznej, a w centrum obudowa placów i ulic może być osiągnięta tylko przez kubaturę budynków mieszkaniowych. Ludzie będą woleli mieszkać na peryferiach niż za kolumnami przy ruchliwym placu.

Kol. Bryzek: Rozwiązania urbanistyczne prac konkursowych posiadają pewne powtarzające się błędy w samej zasadniczej koncepcji. Powszechność tych błędów wskazuje, że są zawinione nie tyle przez autorów prac, ile są poprostu konsekwencją sytuacji i przyjętych założeń.

Wymiar placu, mimo rozbicia go na poszczególne wnętrza i przymknięcia pseudosymetrycznymi bryłami dworca i hotelu, czyta się w zasadzie 700 razy 800. Dla "zadanej" bryły PKiN plac o tej proporcji jest zbyt duży. Wieżowiec nie panuje nad placem wymykającym się z jego pola działania plastycznego. Z pod "Polonii" patrzymy na zabudowę przeciwległej ściany placu z odległości równej długości ogrodu Saskiego, lub ul. Karmelickiej w Krakowie. Te niedomagania plastyczne są stosunkowo dobrze czytelne na modelach i perspektywach, natomiast grafika planu urbanistycznego raczej myli wystrefowanie placu, rysunek płytowania i zieleni są nierzadko tylko graficznym zróżnicowaniem tego powierzchni i w rzeczywistości nie odniosą

takiego skutku jak na efektownej planszy. Wyobraźmy sobie np. plac jednolicie przysypany śniegiem.

Próby wprowadzenia na plac niskiej zabudowy o nieokreślonej funkcji nie ratują sytuacji, powodując powstanie innych błędów (Argument, że widz z chodnika przy Marszałkowskiej czy Alejach ma jeszcze wierzchołek wieżowca w zasięgu naturalnego kąta patrzenia /30°/ uważam za nierzeczowy: na wierzchołek wieżowca powinno się patrzeć właśnie zadzierając głowę.)Należy natomiast wnieść poważną poprawkę do zastrzeżeń. Weźmy bowiem pod uwagę, że dla człowieka patrzącego z poziomu chodnika wymiary poziome skracają się o wiele silniej niż pionowe - to "zmniejszy" plac.

Oś wschodnia jest teoretycznie poprawniejsza: prowadzi na "front" PKiN i wiąże nowe założenie ze śródmieściem, jednak przebicie jej jest praktycznie nierealne.

Zachodnia oś wiąże PKiN nie ze śródmieściem, a z Wolą i Ochotą, przez co ma charakter raczej arterii docelowej, prowadzącej z zewnątrz miasta do jego kulminacji. Prowadzi na tył zespołu PKiN; jest to absolutnie nieszkodliwe dla widza idącego osią zamkniętą widokowo bryłą wieżowca, lecz gdy po przejściu dwóch kilometrów monumentalnej osi zbliżymy się do wypukłej partii sali i gdy, co gorzej, zechcemy wejść do pałacu - musimy go obchodzić dookoła. Często oś zachodnia jest za długa: wielokilometrowe maszerowanie na to samo, choćby najbardziej wspaniałe zakończenie, jest monotonne, nużące, osłabia efekt. W stosunku do obu osi, zarówno wschodniej jak i zachodniej, można wysunąć jeszcze jeden zarzut: w bliskim sąsiedztwie tak żywotnej arterii komunikacyjnej jak Al. Jerozolimskie - będą może zbyt martwe.

Zasadnicze błędy: proporcje placu i niekonsekwencje osi są winą lokalizacji (może zresztą jedynej) i warunków konkursu. Powstały one na skutek przesadnej obawy przed nową dla skali Warszawy bryłą wieżowca. Ciekawa teoretycznie byłaby koncepcja lokalizowania PKiN na zakończeniu osi Saskiej, tam, gdzie jest obecnie projektowany teatr Wojska Polskiego. Wówczas, zamiast 2 konkurujących osi (Saskiej i PKiN) mielibyśmy jedną, dominującą, o właściwej skali, związanie wieżowca ze śródmieściem i Wisłą byłoby bez zarzutu (wyobraźmy sobie widok z Krakowskiego Przedmieścia). Pałac Kultury stałby się mimo odległości elementem kompozycji Placu Zwycięstwa. I bardzo istotny czynnik: wie-

lokrotne zmniejszenie kosztów inwestycji. Oczywiście Plac PKiN byłby wówczas jednostronny i o wymiarze Placu Defilad, ale to wyszłoby chyba bryle Pałacu na zdrowie. Sytuowanie na środku kwadratowego placu jest słuszne dla bryły całkowicie centralnej, nie jednoosiowej.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że kompozycja śródmieścia będzie czytelna nie tylko na planie, ale oglądana codziennie przez kilka tysięcy ludzi z wyższych pięter wieżowca, z wysokości 3 wież mariackich.

Bohdan Laszczka

O twórczości na tle organizacji Biur Projektowych

artykuł dyskusyjny

W referacie opracowanym przez sekcję OKTA przy krakowskim Oddziale SARP-u dotyczącym opracowania norm na tło tez kol. Jankowskiego oraz problemu zwiększania wydajności pracy, czytamy: "Organizacja Biur Projektowych wydaje się zbyt zawiła. Pracujący twórczo architekt w usiłowaniu osiągnięcia najwyższego poziomu wydajności oraz najwyższego poziomu twórczości architektonicznej i technicznej, musi mieć zapewnioną możliwość kumulowania energii, właściwych wrażeń i przeżyć wzbogacających jego twórczą świadomość. Droga do biura i z powrotem, kłopoty życia codziennego, nadmierna nieskoordynowana ilość zebrań, posiedzeń, odczytów, pogadanek, dyskusji itp. doprowadzają do znużenia psychicznego i fizycznego pracownika, bez możliwości odprężenia i wchłonięcia nowych wrażeń".

Wreszcie: "Brak odpowiednio zorganizowanego szkolenia technicznego sił pomocniczych działa hamująco na poprawę i podwyższenie jakości projektowania".

Sprawę znużenia fizycznego i psychicznego poruszano już wielokrotnie w prasie codziennej. Poruszano również sprawy niepotrzebnie przedłużających się zebrań i narad, rozważających sprawy błahe i mało istotne, tak, że sprawy zasadnicze dla których zebranie zostało zwołane, cofa się w cień wątpliwej wartości gadulstwa, którego nikt nie zamierzał słuchać ani faktycznie nie słucha.

Trzeba stwierdzić, że widać na tym odcinku zarysowującą się drobną poprawę. Ale to jeszcze nie wszystko. Że poruszony temat twórczości, polegający na kumulacji i energii twórczej, wrażeń i przeżyć wzbogacających twórczą świadomość jest wiecznie aktualnym palącym zagadnieniem, wystarczy przytoczyć słowa kol. Zygmunta Stępińskiego ("Stolica" 8.VIII. 282 z 17.V.1953 r.)

"Pracownia architektoniczna powinna mieć jak najmniej wspólnego z biurem, powinna być laboratorium twórczym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Praca architekta jest pracą par excellence humanistyczną. Architekt sięga na półkę biblioteki nie tylko wówczas, kiedy potrzebuje materiału ściśle dokumentacyjnego. Kartki książek zawierających opisy, ilustracje dzieł zrealizowanych w przeszłości, są natchnieniem dla twórcy, pragnącego w swojej pracy dla dnia dzisiejszego i przyszłości zawrzeć postępowe treści czasów minionych, podbudowujących kulturę naszej współczesności. Tu nie chodzi tylko o rekonstrukcję, o odtworzenie form przeszłych - tu chodzi o zapłodnienie myśli twórczej, która nie powstaje z niczego. Bo też nie powinno być obce architektowi, cokolwiek ludzkość stworzyła pięknego". Rozważając sprawę warunków, w jakich obecnie architekt pracuje twórczo, spostrzegamy, że mimo "wielkiego szumu" czynionego na terenie twórczości architektonicznej nie wiele się robi w celu stworzenia odpowiednich warunków sprzyjających jej rozkwitowi.

Błąd polega na wadliwym ustosunkowaniu się do twórczości architektonicznej, przez podejście do niej jako do rzemiosła wyłącznie, lub, co gorsza, jako do produkcji wytwarzanej w sposób mechaniczny. Zapomina się bowiem o podstawowych czynnościach związanych z procesem tworzenia: o myśli twórczej i jej materializacji.

Zapomina się, że pisarz czy poeta zaledwie drobny procent czasu i trudu zużywa na przeniesienie i utrwalenie swej myśli. Druk, to już realizacja pod nadzorem autorskim.

Sprawa utrwalenia myśli dla kompozytora - muzyka - już się komplikuje - w szczególności przy utworach orkiestralnych - jest już bardziej zawiła i wymagająca większego nakładu czasu i pomocy. W dalszym ciągu sprawa utrwalenia myśli twórczej narasta w większym stopniu u grafika, malarza, rzeźbiarza, wreszcie dochodzi do największego nasilenia w twórczości architektonicznej.

To utrwalenie myśli będącej w dużej mierze pracą techniczną - przysłania w dzisiejszej dobie tę część nakładu pracy - która jest właściwą twórczością architekta, właściwą koncepcję artystyczną.

Stosowane dziś normy równają w zupełności te dwie różne fazy związane z twórczością architektoniczną, robiąc z nich melanż pracochłonności czysto techniczno-rzemieślniczej pracy. Dzieje

się to przy równoczesnym wzroście wymagań i nacisku na podniesienie wyrazu i formy architektonicznej.

W innych dziedzinach sztuki nie znajdujemy norm: na powieść realistyczną czy komedię obyczajową, na pracochłonność związaną z kompozycją symfonii czy pieśni masowej (koncepcja, szkic, harmonizacja, rozpisanie). Nie znajdujemy norm na pracochłonność związaną ze sztuką portretową lub kompozycją figuralną, pejzażem czy martwą naturą lub kompozycjami rzeźbiarskimi.

Widocznie w innych dziedzinach twórczości materializacja koncepcji artystycznej - projektu nie przysłoniła samej myśli twórczej, jak się to stało w dziale architektury.

Zapewne, że architektura jest też i budownictwem jako rzemiosło i nie każdy budynek jest już architekturą. Granica, gdzie doskonałe rzemiosło zaczyna być sztuką jest rzeczywiście trudna do przeprowadzenia i musiałaby być w każdym poszczególnym wypadku rozważana teoretycznie.

Wniosek końcowy: uważam, że jest możliwe dla celów praktycznych codziennego zastosowania biurowego ustalić pewne kryteria, jakie wytyczne umożliwiające zaliczenie przed zaczęciem pracy (czasem po ukończeniu obiektu) do kategorii rzemiosła czy architektury w zrozumieniu sztuki. W wypadku zaliczenia pracy do działu architektury, a nie rzemiosła, normy winny przyznawać dodatkowe punkty do wszystkich faz opracowania projektu - za twórczość artystyczną.

Należy pamiętać, że organizacja Biur Projektowych ma m.in. na celu podniesienie jakości i wydajności pracy architekta oraz maksymalne jej usprawnienie.

Kazimierz Chodorowski

Problemy uporządkowania Rynku Krakowskiego

Ostatnio rozpoczął się cykl odczytów na temat problemów urbanistycznych i architektonicznych Krakowa. Tematy odczytów wiążą się z aktualnymi planami inwestycyjnymi władz miejskich. Może to mieć duże znaczenie dla przyszłości Krakowa: pozwoli na uniknięcie błędów i nieprzemyślanych decyzji, które tak fatalnie dały się miastu we znaki w ciągu ostatnich stu kilkudziesięciu lat.

Pierwszym ze wspomnianej serii odczytów był wygłoszony dnia 5.II.br. odczyt prof. Gruszczyńskiego o "Kompozycji architektonicznej Rynku Krakowskiego". Po studiach urbanistycznych, architektonicznych i plastycznych oraz na podstawie materiałów historycznych został opracowany przez kol. prof. Gruszczyńskiego i dra Tretera projekt wstępny uporządkowania Rynku Krakowskiego. Projekt ten zaakceptowany w 1946 r. przez władze miejskie daje podstawę do szczegółowych opracowań. Projekt proponuje:

a) rozwiązanie posadzki placu jako wielkiej płaszczyzny opadającej w kierunku południowo-zachodnim,
b) przebudowę Sukiennic,
c) wzniesienie pomnika obok wieży ratuszowej,
d) uporządkowanie pierzei.

Różnice terenowe mają być częściowo pokonane stopniami od południowej strony Sukiennic, oraz przy zbiegu ulicy Wiślnej i św. Anny.

Przywrócenie pierwotnej, jednolitej sylwety Sukiennic, nastąpiłoby przez usunięcie XIX-wiecznych ryzalitów środkowych i bocznych. Uznając wartość neogotyckich podcieni Prylińskiego, prof. Gruszczyński proponuje zbudowanie nad nimi bardziej spadzistego dachu pulpitowego i usunięcie balustrady.

Miejsce na pomnik obok uporządkowanej podstawy wieży ratuszowej jest wg projektu uzasadnione kierunkami ruchu pieszego i względami widokowymi.

Wszystkie ściany Rynku miałyby jednolitą wysokość 4 kondygnacji. Szczególnie palącym zagadnieniem dla wyglądu Rynku jest gmach byłego "Feniksa".

Projektowane zmiany pozwoliłyby na zharmonizowanie zasadniczych elementów architektonicznych Rynku i podkreśliłyby piękno kościoła Mariackiego i św. Wojciecha, Sukiennic i wieży ratuszowej.

Całość Rynku przy zachowaniu istniejących budowli, a przez wniesienie pomnika i prowadzenie kilku grup drzew zostałaby podzielona na kilka mniejszych wnętrz.

Kolejny odczyt, wygłoszony przez kol. Jamroza 26.II.br. dał okazję do wypowiedzi krakowskich kół konserwatorskich na temat projektów uporządkowania Rynku.

Tematem odczytu był zasadniczo problem rozwoju architektury domów Rynku od czasu lokacji miasta (r. 1257) aż do chwili obecnej. Badania murów kamienic gotyckich oraz badania archiwalne pozwoliły na rekonstrukcję elewacji rynku z okresu gotyku. W średniowieczu poziom Rynku był o około 2 m niższy od dzisiejczego. Na wysokości parterów, przed domami, biegł wokół Rynku kamienny chodnik połączony z poziomem Rynku zapewne pomostami lub schodami.

Pod wyniesionym chodnikiem, wysunięte przed lica domów i do połowy swej wysokości zagłębione w ziemi, znajdowały się piwnice. Wiodły do nich schody albo z podwyższonego chodnika albo bezpośrednio z placu. Piwnice te służyły jako składy towarów lub winiarnie (np. bogato zdobione piwniczki w kamienicy pod nr 23). Podniesienie parteru i założenie chodników tłumaczy kol. Jamroz obawą przed wylewem Wisły, której wody podczas powodzi dochodziły aż do Rynku.

W okresie Odrodzenia Rynek Krakowski otrzymuje nową szatę. Na elewacjach domów pojawiają się renesansowe portale, okna, gzymsy, attyki zakrywają gotyckie szczyty: poziome, o gęstym rytmie sterczyn i "biegnące" za linią dachów pogrążonych. Na bogato rzeźbionych attykach widzimy maszkarony i kariatydy (jak zachowane do dziś fragmenty na domu Bonerów pod nr 9). W wieku XVII. powstają w Rynku barokowe pałace magnackie przebudowane z kilku połączonych kamieniczek, np. pałac pod Baranami (obecnie Woj. Dom Kultury) Potockich, Spiski (obecnie ORZZ) i Krzysztofory. Okres klasyczny (w. XVIII) wprowadził

proste attyki w miejsce renesansowych. Taką attykę możemy oglądać na domu pod nr 16.

W wieku XIX większość domów uzyskuje w miejsce attyki jedną lub dwie dalsze kondygnacje. Elewacje są przerabiane w duchu eklektyzmu, partery kamienic przebudowuje się dla uzyskania jak największej ilości lokali sklepowych. Na tyłach domów zagęszcza się zabudowę.

Wg kol Jamroza przy uporządkowaniu Rynku, trzeba wziąć pod uwagę zarówno trzykondygnacjową jak i czterokondygnacjową wysokość kamienic. Jeśli chodzi o poziom Rynku, prelegent wypowiedział się za nieznacznym jego obniżeniem.

W żywej dyskusji zarysowały się różne stanowiska. Między innymi kol. Kempka wysunął koncepcję znacznego obniżenia posadzki Rynku do poziomu dzisiejszych piwnic, które jego zdaniem były dawniej parterem. Inni natomiast dyskutanci, kol. Świszczowski i kol. Jasieński wykazali, że te piwnice nigdy nie były kondygnacją mieszkalną.

Średniowieczne przepisy i zwyczaje zabraniały sprzedaży towarów w domu. Miejscem do handlu był Rynek, a piwnice dostępne bezpośrednio z placu służyły do magazynowania towarów.

Powrót do średniowiecznego poziomu Rynku jest nierealny. Projekt uporządkowania Rynku musi być twórczy, musi się liczyć z pewnymi nieodwracalnymi faktami, musi odpowiadać obecnym wymogom życia.

Większość dyskutujących wypowiedziało się za nieznacznym obniżeniem poziomu Rynku, dla wydobycia pierwotnych brył kościołów, Sukiennic i wieży ratuszowej.

Przed powzięciem ostatecznych decyzji należy przeprowadzić szereg badań wykopaliskowych w Rynku i sąsiednich ulicach.

Z działalności OKTA

1. Koło i Sekcja Konserwatorska

Przegląd rocznej działalności Koła i Sekcji dałby pełny materiał oceny kierunku pracy i zainteresowań, ograniczamy się jednak do omówienia ostatniego półrocza.

Podstawą działalności Sekcji są odbywające się co 2 tygodnie zebrania z referatem omawiającym pewne zagadnienia konserwatorskie. Koledzy referenci zapoznają zebranych z wynikami swych prac (niejednokrotnie w trakcie ich kontynuacji). Przeglądając listę peferatów wygłoszonych należałoby omówić krótko kilka ciekawszych:

1) Założenie klasztorne Św. Michała w Krakowie omówili kol.kol. Zbigniew Solawa i Jan Malik, podając jego historię, przebudowy, oraz propozycje rekonstrukcji formy architektonicznej dla aktualnych celów. Jedna z propozycji dotyczyła adaptacji części pł.-zach. wraz z odbudową baszty na stałą siedzibę Oddz. Krak. SARP.
2) Sanację bloków mieszkaniowych w starym Krakowie omówił na innym zebraniu kol. Dr Józef Jamroz. W oparciu o wieloletnie studia nad zagadnieniem Krakowa przedstawił referent rozwój, przemiany i stan obecny bloków śródmieścia Krakowa w zestawieniu z podobnymi zagadnieniami zachodzącymi w innych miastach polskich i obcych. Dla przeprowadzenia uporządkowania omówionych spraw podał referent szereg wytycznych, które winny być uwzględnione przy opracowaniu uporządkowania miasta.
3) W dziedzinę historii sztuki sięgnął inny referent, kol. Dr Stefan Świszczowski omawiając renesansowy ołtarz w Zatorze. Ołtarz ten, dzieło prawdopodobnie Berecciego, zbudowany dla Katedry na Wawelu, przeniesiony został do Zatora i usunięty stamtąd uległ bardzo znacznemu zniszczeniu. Obecnie istnieje możliwość dokonania konserwatorskiej rekonstrukcji dla celów muzealnych.
4) Bardzo ciekawym działem sztuki - ceramiką, zajął się kol.

Julian Pefara. Wyniki swych prac przedstawił on na jednym z zebrań Sekcji; w oparciu o interesujący materiał przykładowy omówił ewolucję ceramiki na ziemiach polskich, wprowadzając encyklopedycznie w zagadnienie ogólne ceramiki zabytkowej (ze szczególnym podkreśleniem ceramiki architektonicznej). Poruszono sprawę: rodzimości w ceramice polskiej, warsztatów wytwórczych na terenie Polski i Krakowa, technologii wykonawstwa, metod konserwacji.

Wspólnie z Sekcją Odczytową zorganizowano dyskusję na terenie NOT na temat projektu prof. Włodzimierza Gruszczyńskiego (por. artykuł poprzedni), uporządkowania Rynku Krakowskiego. Rozwinięciem tego tematu był projekt przedstawiony przez kol. Stanisława Kempkę, na jednym z zebrań Sekcji, oraz zamierzone dalsze dyskusje na terenie NOT w zasięgu ogólnokrakowskim.

Wycieczki do obiektów zabytkowych na terenie Krakowa, konkursy problemowe, omawianie projektów konserwatorskich itp. to dalsze pole działalności Sekcji Konserwatorskiej.

Kolegów interesujących się zagadnieniami konserwatorskimi prosimy o współpracę oraz uczestnictwo w zebraniach odbywających się co 2 tygodnie we wtorki godzina 18,30 w lokalu SARP-u. Prosimy komunikować się z kol. Antonim Mazurem przez Sekretariat Oddziału.

2. Sekcja Urbanistyczna

W powstaniu Sekcji Urbanistycznej nie można upatrywać tylko schematyczności organizacyjnej. Środowisko urbanistyczno-architektoniczne Krakowa odczuwało potrzebę stworzenia podobnego forum dyskusyjnego. Zarząd sekcji wybrano w składzie: przewodniczący - kol. Zbigniew Karakiewicz, sekretarz - kol. Leszek Filar.

Na drugim zebraniu organizacyjnym opracowano ramowy program działalności Sekcji. Celem działalności miało być nie tylko informowanie kolegów o aktualnych problemach urbanistycznych, ale również pogłębianie i rozszerzanie wiadomości przez odczyty i referaty a głównie przez dyskusje, oparte o placówki i zakłady naukowe innych dziedzin nauki, których przedstawiciele byli zapraszani na poszczególne zebrania.

Sekcja zorganizowała w lokalu SARP-u szereg zebrań dyskusyjnych.

Zebranie sprawozdawcze ze zjazdu konserwatorów w Krakowie na Wawelu zorganizowano wspólnie z Sekcją Konserwatorską, z udziałem uczestników Zjazdu.

Drugie zebranie poświęcono problematyce krajobrazu Jury krakowsko-wieluńskiej, a w szczególności problemowi eksploatacji surowca w kamieniołomach podkrakowskich. Zagaili kol. Karakiewicz i kol. prof. Novàk. Byli obecni przedstawiciele wszystkich zainteresowanych działów nauki.

Zebranie następne poświęcono rozwojowi planu Krakowa z zaznajomieniem z aktualnymi problemami projektu planu ogólnego. Referował kol. Karakiewicz.

Na czwartym zebraniu rozważono aktualną problematykę Jury krakowsko-wieluńskiej w oparciu o Studium Planu Regionalnego opracowywanego pod kierunkiem kol. prof. Z. Novàka.przez kolegów K. Bienia, L. Filara, P. Gawora, Zb. Krygowskiego, Zb. Łagockiego, J. Pilitowskiego, A. Skoczka, R. Wołyńca i W. Zaufala.

Na zebraniu reprezentowane były wszystkie niemal instytucje naukowe Krakowa, które wyraziły gotowość współpracy z zespołem projektującym.

Tematem piątego zebrania było zagospodarowanie strefy podmiejskiej wielkiego miasta na przykładzie Krakowa. Referowała kol. dr Anna Ptaszycka. Obecni byli przedstawiciele Biura Proj. Bud. Wiejskiego opracowujący strefę podmiejską.

Na szóstym zebraniu omawiano konkurs na śródmieściu Warszawy. (rozwiązanie otoczenia Pałacu Kultury i Nauki) jako przygotowanie do dyskusji ogólnej.

Siódme zebranie dyskusyjne wraz z pokazem prac konkursowych zorganizowano wspólnie z podkomisją krytyki. Tematem zebrania był konkurs urbanistyczny na rozwiązanie otoczenia budynku Prezydium WRN w Kielcach. Wprowadził kol. Karakiewicz.

Pozytywnym rezultatem działalności Sekcji było również nawiązanie kontaktu, zainteresowanie oraz wciągnięcie do współpracy młodzieży studiującej poprzez zebranie poświęcone rozwojowi planu ogólnego Krakowa, zorganizowane na Wydziale Architektury.

Wyrazem współpracy z T.U.P. była wspólna konferencja rozważająca problem szkolenia urbanistów, będący tematem konferencji. T.U.P. w Warszawie, na które delegowany był przewodniczący sekcji. Istotnym osiągnięciem działalności sekcji w ostatnim kwartale ub. roku było przeprowadzenie szerokiej dyskusji na temat

kamieniołomów krakowskich, z której protokół przyczynił się w dużej mierze do uratowania przed eksploatacją wartościowych wzgórz najbliższych okolic Tyńca.

W ciągu najbliższego półrocza Sekcja przewiduje zorganizowanie dalszvch ośmiu zebrań dyskusyjnych połączonych z pokazami i wyjazdami w teren.

Najbliższym celem jest nawiązanie jeszcze ściślejszej współpracy z T.U. P. w Warszawie, Wydziałem Architektury przez Zakład Urbanistyki i młodzież studiującą, oraz wciągnięcie do współpracy zespołów urbanistycznych wszystkich biur porjektowych.

3. Sekcja Prasowa

Działalność Sekcji Prasowej Krak. Oddz. SARP w ostatnim okresie można streścić w 3 punktach:

1) Akcja prasowa prowadzona z największym nasileniem w czasie Walnego Zjazdu Delegatów w Krakowie.
2) Wydanie 2 komunikatów.
3) Przygotowanie materiałów do 3 i 4 numeru "Architektury".

W grudniu, w czasie Zjazdu, ukazało się w prasie (Dziennik Polski, Gazeta Krakowska, Życie Literackie, Tygodnik Powszechny, Przekrój) 15 artykułów na tematy związane z architekturą i urbanistyką. Autorami byli kol.kol. Bryzek, Chodorowski, Fołtyn, Mazur, Ptaszycka, Żakrzewski i in.

Artykuły sprawozdawcze i problemowe, opracowane przez redakcje poszczególnych pism, były inspirowane przez Sekcję. Zorganizowano obsługę loży prasowej na terenie Zjazdu, oraz stałe dostarczanie tek z aktualnymi wycinkami z pism. Kampania prasowa była główną zasługą kol. Rychterowej, która zręcznie lawirując między autorami, prezesem i redakcjami pism zdołała osiągnąć zaprogramowany wynik.

Oprócz zamieszczonych w okresie Zjazdu, ukazały się w innym czasie artykuły kolegów: Bryzka (Przekrój), Juchnowicza (Dziennik Polski) i Chodorowskiego (Gazeta Krakowska).

*

Poprzedni komunikat tzw. "Zjazdowy" posiadał wiele niedociągnięć zarówno pod względem grafiki, jak treści. Był to debiut zespołu redakcyjnego, a cały materiał zebrano w bardzo krótkim czasie: 6 dni, od chwili wyprogramowania treści do chwili od-

dania tekstów na maszyny. Najwięcej energii i straty czasu ze strony kolegów (Rembiesa, Gądek, Głowacki), wymagało dopilnowanie pracy drukarni i dotrzymanie terminu ukazania się numeru, który został dostarczony na Zjazd "jeszcze ciepły" w trakcie przemówienia kol. prezesa Ptaszyckiego.

*

Marcowy "krakowski" numer "Architektury" spotkał się z wielu uzasadnionymi zarzutami. Są one w dużym stopniu winą krakowskiego zespołu przygotowującego, częściowo zaś winą Redakcji miesięcznika.

Niemniej z uznaniem należy powitać nową akcję Redakcji zmierzającą do wydania cyklu numerów poświęconych zagadnieniom regionalnym (przykładem nasz i ostatni - czerwcowy "numer wielkopolski"). Pozwalamy sobie podziękować w imieniu naszego oddziału za pomoc w opracowaniu materiału i życzliwe ustosunkowanie się Redakcji "Architektury".

A teraz "samokrytyka": Wina nasza leży w tym, że:

- nie zdołaliśmy dopilnować wysyłki wszystkich 15 artykułów w terminie, skutkiem czego trzy bardzo istotne dla charakteru zeszytu ukazały się w numerze następnym;
- nie zdołaliśmy wyegzekwować dwóch spośród zamówionych artykułów (omówienie <u>projektów</u> centrum M.N.H. i krytyka reprodukowanych prac);
- pobieżna korekta przesłanej z W-wy odbitki szczotkowej numeru była przeprowadzona z pominięciem Sekcji Prasowej;
- zbyt wiele zaufania położyliśmy odnośnie eliminacji zaproponowanych zdjęć i układu graficznego numeru w doświadczeniu Redakcji "Architektury".

Żałujemy również, że interesujący artykuł dyskusyjny kol. prof. Gruszczyńskiego na temat tendencji współczesnej architektury polskiej nie został przyjęty przez Redakcję "Architektury".

Jaki jest skutek tych niedociągnięć?

Jeżeli spośród 5 artykułów, które miały omówić projekty: regionalne, przemysłowe, ogólne, konserwatorskie i Nową Hutę - 3 ukazały się w następnym numerze (kol. Ćwiżewiczową, Kruszelnickiego i Mazura), 1 nie został napisany (kol. Murczyńskiego) a 1 miał charakter zbyt publicystyczny (kol. Ptaszyckiego) -

wynik nie mógł być pozytywny. Ciężar numeru przerzucił się automatycznie na Wawel i zagadnienia planu ogólnego Krakowa. Artykuł kol. Garlińskiego o RPA nie ratował sprawy, a artykuły ogólne kol. Bryzka i Tadaniera w tym układzie numeru - raczej ją pogarszały.

Zbyt znana i niefotogeniczna makieta centrum MNH oraz krajobraz przemysłowy (symbolizujący chyba gospodarkę kapitalistyczną?) niekorzystnie otwierają numer. Na tle szeregu ciekawych zdjęć do artykułu kol. Ptaszyckiej zaskakują pocztówkowe, oklepane ujęcia Wawelu i Rynku Krakowskiego w dwóch wersjach. 9 zdjęć ilustrujących artykuł kol. Ptaszyckiego jako pokazanie architektury M.N.H. nic nie daje. Wystarczyłoby jedno lub dwa spojrzenia na wnętrza osiedli mieszkaniowych, tematy powtarzają się.

Moglibyśmy przeprowadzić badziej szczegółową krytykę, jest to jednak reakcja spóźniona.

Informacje

W styczniu br. odbyło się Zebranie Zarządu Oddziału i OKTA z członkami Rad Technicznych przy Biurach Projektowych, którego celem było poinformowanie członków Rad Technicznych o obowiązkach i postawie jako członków SARP.

*

Dnia 6.2.53 r. odbyło się Zebranie Zarządu Oddziału i OKTA z przedstawicielami Krakowskich Biur Projektowych, oraz przedstawicielami Partii i władz terenowych. Narada ta pozwala przypuszczać, że działalność Kół SARP-u wkroczy na realniejsze tory dzięki zapoznaniu kierownictwa zakładów pracy z zakresem zawodowej działalności Stowarzyszenia.

*

W pierwszym kwartale br. odbywały się odczyty dyskusyjne:

1) kol. Ptaszycki
"Konkurs na Śródmieście W-wy"
2) kol. Bitny Szlachta
"Bloki wielokondygnacyjne w literaturze techn. ZSRR"
3) kol. Skibniewski
"Zagadnienia architektury Berlina i Wiednia"
4) kol. Gruszczyński
"Kompozycja architektoniczna Rynku Krakowskiego"
5) kol. Jamroz
"Architektura Rynku Krakowskiego od r. 1275"
6) kol. Ptaszycki
"Osiągnięcia twórcze architektury Polski Ludowej"
7) kol. Murczyński
"Obecne prądy w architekturze polskiej"
(na tle albumu 1950/51).

*

Zarząd Oddziału uzyskawszy poparcie Zarządu Głównego dla swego wniosku, przystąpił do wytypowania w rejonie Zakopanego Domu Pracy Twórczej.

*

W lutym Oddziałowa Komisja Weryfikacyjna przystąpiła do akcji weryfikacji członków Oddziału. Dotychczas (15.7) zweryfikowano 144 kolegów.

*

W dniach od 10 - 20 marca br. odbył się w Krakowie kurs ideologiczno-zawodowy dla architektów. Kierownikiem był kol. Janusz Zakrzewski.

*

9 i 10. IV. br. gościliśmy grupę zagranicznych architektów, którzy przybyli do Krakowa przed I KNA. Wśród gości znajdowali się przedstawiciele ZSRR, Chin Ludowych, Korei Półn., Czechosłowacji i NRD: A.Dobrowolskij, naczelny architekt Kijowa, K. Trapierszników - V-Dyrektor Naukowo Badawczego Instytutu Budowy Miast Akademii Architektury ZSRR i sekretarz odp. Moskiewskiego Oddziału Zw. Architektów Radzieckich, Wang-Chi-Chi V-dyrektor Państw. Instytutu Projektowania przy Min. Budown. Centr. Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, I-Tung - zastępczyni Kierownika Urzędu Budownictwa Kapitalnego Komisji Planowania Gospod. Półn.-wschodniego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, Czang-Kuah-Jui - tłumacz chiński, Pek-Si-Ha Kierownik I Oddz.Proj. Bud. miasta Phenian, Kim-Lou-Su - Kier. Zjedn. Budowlanego miasta Phenian, Dzic-Jen-Gun - tłumacz koreański, student Wydz. Politechniki Wrocławskiej. A. Bens - profesor Uniwersytetu w Pradze. J. Havlicek - kier. Prac. Centr. Zarządu Czechosłow. Biur Proj. W Pradze. Prof. K. Liebknecht - Prezydent Akademii Budownictwa w Berlinie, prof. H. Hoppe - Dyrektor Instytutu Budownictwa Miejskiego i Przemysłowego.

Z Warszawy towarzyszyli im kol. J. Skrzekot, M. Kotowski, z ramienia Oddz. Krakowskiego SARP kol. S.Ciechanowski i kol. W.Wichman.

*

Zarząd Oddziału oraz Koło w Zakopanem przygotowuje Regionalną Naradę Architektury, która odbędzie się w najbliższych miesiącach w Zakopanem.

*

W dniu 6 lutego br odbyła się w Miastoprojekcie - Kraków uroczystość wręczenia odznak przodowników pracy kolegom:

Marcie Ingarden
St. Juchnowiczowi
Adamowi Kleckiemu
Januszowi Leśniewskiemu
Henrykowi Machnickiemu
Erykowi Mojowi
Stanisławowi Spytowi

Ponadto w lipcu ub. roku tytuł przodownika pracy uzyskał kol. Stefan Kowalczyk, pracujący w Krakowskim Biurze Bud.Przem.

*

W konkursie urbanistycznym na rozwiązanie otoczenia Prezyd. W.R.N. w Kielcach (połączone ze studium planu ogólnego) pierwsze wspólne miejsce zajął zespół krakowski w składzie:

kol.Solawa Zbigniew (kierownik zesp.)
" Pencakowska Wanda
" Pencakowski Kazimierz

Pierwsze miejsce przyznano również zespołowi kieleckiemu.

Dalsze miejsca: kol. B. Schmidt (SARP Warszawa), kol. Sobolewski (SARP Warszawa).

*

Krakowski Oddział SARP przystąpi w najbliższym czasie do zorganizowania konkursu otwartego (powszechnego) na schronisko nad Morskim Okiem.

*

W ramach wycieczki SARP do Związku Radzieckiego z naszego Oddziału byli delegowani kol.kol. Witold Korski i Tadeusz Ptaszycki.

*

Krakowski Oddział liczy obecnie 321 członków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Kronika żałobna

Dnia 5 marca 1953r. zmarł Kol. Kulczyński Kazimierz. Urodzony w r. 1891 w Krakowie, po ukończeniu szkół średnich odbył studia politechniczne we Lwowie.

Po pierwszej wojnie światowej pracował jako kierownik Biur Odbudowy zniszczonego kraju (Tarnobrzeg, Krosno), później przez szereg lat był czynny w Krakowie jako kierownik Wydziału Budowlanego w Województwie. Stąd przeszedł na stanowisko profesora budownictwa w Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie.

Niezależnie od tego, kol. Kulczyński pracował jako projektant i kierownik wielu budowli oraz rzeczoznawca sądowy.

Jako prezes Związku Architektów Województwa Krakowskiego i współredaktor czasopisma "Architekt" dał się poznać w dziedzinie pracy społeczno-zawodowej i w publicystyce fachowej.

Po drugiej wojnie kol. Kulczyński powrócił do służby państwowej najpierw w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w Warszawie i Katowicach, następnie w Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Mieszkaniowego w Gliwicach, zaś w końcu w Dyrekcji Budowy Miasta Nowa Huta, gdzie pełnił swe obowiązki do ostatniej chwili życia.

Na tym stanowisku oddał znaczne usługi Państwu, koordynując sprawy dotyczące budowy pierwszego miasta socjalistycznego.

Pracę kol. Kulczyńskiego cechowała duża wiedza i umiejętności fachowe. Zadania swoje wykonywał z największą skrupulatnością, w sposób rzeczowy, obiektywny i dogłębny. Skromny i nad wyraz koleżeński, zyskał sobie powszechne zaufanie i uznanie.

Pod swoim odejściu kol. Kulczyński pozostawił u kolegów i przyjaciół nieskazitelną pamięć oraz najserdeczniejszy i prawdziwie głęboki żal.

Prof. Czesław Boratyński, urodzony 23.9.1901 w Ryglicach, zmarł w Krakowie dn. 29.5.1953r.

Podajemy krótki życiorys zmarłego Kolegi:

Kol. Boratyński studiował na Politechnice Lwowskiej w la-

tach 1920-24, kończąc Wydział Architektury z odznaczeniem.

W rok później objął stanowisko architekta miejskiego w Krakowie. Po wojnie piastował okresowo funkcje przewodniczącego PZiTB, prezesa NOT oraz przewodniczącego Rady Artystycznej Zarządu Miejskiego w Krakowie.

W styczniu 1949 kol. Boratyński obejmuje jako zast. profesora Katedrę Kompozycji Architektury Miejskiej na Wydziale Architektury AGH, zostając w r. 1950 mianowany Dziekanem tego wydziału.

Zmarły począwszy od r. 1949 pełnił funkcje rzeczoznawcy wzgl. członka Rady Technicznej CEPAiB w Krakowie i Warszawie oraz był przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Architektoniczno-Budowlanej.

Prof. Boratyński otrzymuje w r. 1948 za całokształt działalności dla dobra miasta, nagrodę architektoniczną m. Krakowa. W rok później zostaje odznaczony srebrną odznaką Odbudowy Warszawy.

Zmarły opracował kilkadziesiąt projektów, z czego większość została zrealizowana (Muzeum Narodowe w Krakowie, pensjonaty, domy robotnicze i in.). Prof. Boratyński brał przed wojną udział w kilku konkursach, uzyskując w większości nagrody.

Zmarły był wielkim przyjacielem młodzieży i czynnym członkiem wielu organizacji społecznych.

=============

Wykonano w Zakładzie Prod. Skryptów - PWN - Oddział Kraków
Zam. 355/53 - M-4-33901 - 400 egz.